

Biblioteka
U.M.K.
Foruń

311428

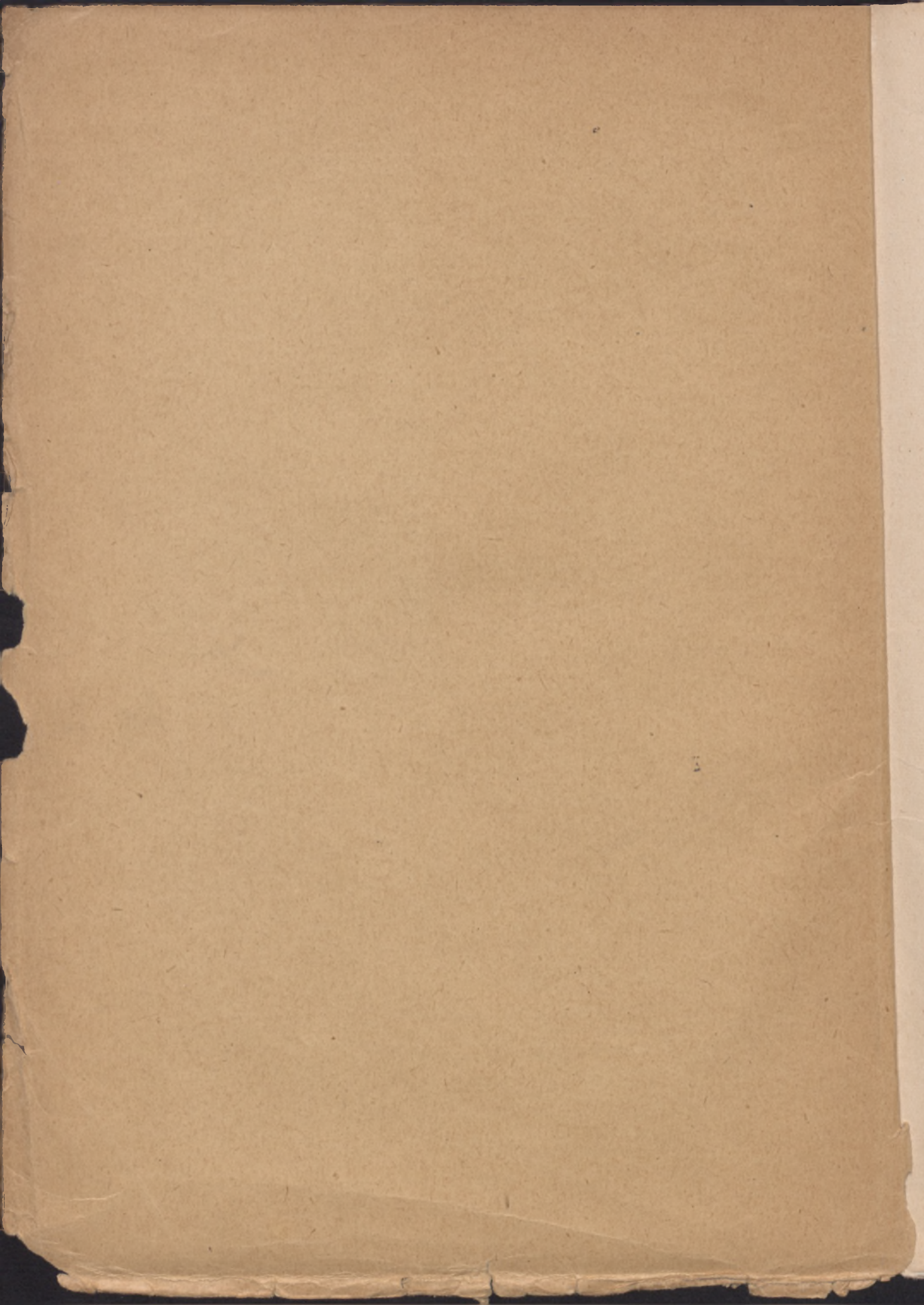
CZESŁAW LEŚNIEWSKI

Okolo zgonu
Stanisława Staszica



TESTAMENT
KRÓTKI RYS ŻYCIA MEGO
Z NIEZNANEGO RĘKOPISU

WARSZAWA
Drukarnia Wł. Łazarskiego
1929



CZESŁAW LEŚNIEWSKI

Okolo zgonu
Stanisława Staszica



TESTAMENT
KRÓTKI RYS ŻYCIA MEGO
Z NIEZNANEGO RĘKOPISU

WARSZAWA
Drukarnia Wł. Łazarskiego
1929



311428

K. 425/62

CZESŁAW LEŚNIEWSKI

OKOŁO ZGONU STANISŁAWA STASZICA¹⁾

Dnia 20 sierpnia 1824 roku Staszic spisał własnoręcznie swój testament, do którego dołączył sporządzone dnia 10 sierpnia roku poprzedniego zestawienie ogółu kapitałów, jakie w owym czasie posiadał.²⁾

¹⁾ Rozprawę niniejszą opracowałem niemal wyłącznie na podstawie następujących materiałów rękopiśmiennych:

- a) Akta pozostałości księdza Ministra Stanu Stanisława Staszica w Archiwum Kontroli Skarbowej przy sądach Województwa Mazowieckiego.—Archiwum Skarbowe w Warszawie. — Źródło to przytaczać będę w skróceniu: Akta pozostałości A. S.
- b) Kolekcja autografów w Bibliotece Uniwersyteckiej, v. 265 (w skróceniu: Autogr. 265-B. U.).
- c) Akta ogólne Stowarzyszenia Emerytalnego, t. 1. XII-1 S 1 w Aktach Wydziału Kontroli i Podatków Stałych w Archiwum Skarbowem w Warszawie (Stow. Em. A. S.).
- d) Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, v. 18473 w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie (A. K. R. Sp. Wewn. w A. A. D.).
- e) Akta Rady Administracyjnej — tamże (A. R. Adm. w A. A. D.).
- f) Protokoły posiedzeń Rady Administracyjnej — tamże (Pr. R. Adm. w A. A. D.).
- g) Protokół posiedzeń działów: Nauk i Umiejętności Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk — tamże (T. P. N. w A. A. D.).

Inne źródła rękopiśmienne, jako rzadziej w pracy niniejszej cytowane, przytoczone zostaną w pełnem brzmieniu z użyciem ogólnie przyjętych skrótów, źródła drukowane i opracowania — wedle ustalonych zwyczajów.

Wszyscy ci, którzy w jakikolwiek sposób byli mi pomocni w moich poszukiwaniach, a szczególnie dr. Aleksy Bachulski, Kustosz Archiwum Skarbowego w Warszawie i dr. Kazimierz Konarski, Dyrektor Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, zechcą na tem miejscu przyjąć wyrazy mego najserdeczniejszego podziękowania.

²⁾ Nie udało mi się odnaleźć zestawienia tego, o którym w „Testamencie” taką wzmiankę czytamy: „...Kapitały zaś, których osobny spis pod literą A do tego testamentu niniejszego załączam, rozporządzam następującym sposobem...”. Wspomina o niem W o j e w ó d k i w tych słowach: „Podług spisu przez Staszica 10 sierpnia r. 1823 sporządzonego, później poprawionego a dotąd (t. j. do r. 1879) nigdzie niedru-

Testamentu spisał Staszic w dwóch egzemplarzach, z których pierwotny zachował u siebie, główny zaś wręczył notariuszowi Walentemu Skorochód Majewskiemu, jako jednemu z trzech wyznaczonych przez się wykonawców swojej ostatniej woli.¹⁾

Rzecz charakterystyczna, że dwa owe egzemplarze testamentu, choć pisane jednego i tego samego dnia, nie są równobrzmiące, ale różnią się pomiędzy sobą w niektórych szczegółach, prawda że głównie, choć znowu nie jedynie, drugorzędnych²⁾; kolejny układ treści w obu nieco odmienny, odmienną też jest i stylizacja pewnych ustępów.³⁾

Co jednak na tem miejscu jest bardziej godne zastanowienia, niż zaznaczona rozbieżność redakcyj obu egzemplarzy testamentu, to kwestja okoliczności, jakie skłoniły Staszica w owym czasie do spisania swej ostatniej woli. Niewątpliwie wiek podeszły — w r. 1824 liczył Staszic 68 lat skończonych — i słabnące zdrowie zdają się tutaj być dostateczną odpowiedzią. Temi to właśnie argumentami motywował Staszic z wiosną tegoż 1824 roku swe podanie, złożone na ręce Aleksandra I, o zwolnienie go z obowiązków radcy Stanu dyrektora generalnego w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji.⁴⁾

kowanego, ogół kapitałów wynosił w 1823 r. — 809.000 złp., a potem 769,840 złp., w tej sumie znajdowało się przy nim w gotówiznie: w złocie 120.000, w monecie 40.000. W uwadze późniejszej do spisu wspomniał, że Thordwaldsenowi w r. 1825 w lipcu, posłał do Rzymu 1.000 czerw. zł. i dlatego o taką kwotę zmniejszyła się suma 809.000 złp.” (*Stanisław Staszic etc.* Warszawa, 1879, kolumna 15, nota 1).

¹⁾ *Wojewódzki*, j. w., p. 58 (kol. 116): „Egzemplarz główny testamentu znajdował się w zachowaniu u notariusza (regenta) Walentego Skorochód Majewskiego, a pierwotny w papierach ś. p. Staszica. Na kopercie egzemplarza domowego pod zaznaczeniem z dn. 21 stycznia 1826 r. przez dopełniający opieczętownie pozostałości sąd pokoju, mieści się podpis przytomnego przy takowem wraz z dwoma innymi świadkami, Księcia Leona Sapiechy....”.

²⁾ Przygotowałem krytyczne wydanie „Testamentu” Staszica; ukaże się ono niebawem w druku.

³⁾ Już *Wojewódzki* zwrócił na to uwagę: *Op. cit.*, p. 7. (kol. 14); p. 8 i 9. — Ostatnio podany do druku „Testament” przez p. Z. Kukulskiego (*Stanisław Staszic*. Księga Zbiorowa, Lublin, 1926—1928, p. 3) nie pokrywa się co do treści ani z t. zw. egzemplarzem głównym, ani też z egzemplarzem domowym (nazwy Wojewódzkiego). Kopje obu egzemplarzy, uwierzytelnione przez Lewińskiego, prezesa trybunału cywilnego Województwa Mazowieckiego, podpisane za zgodność przez Samuela Wincentego Bandtkiego, pisarza aktowego Królestwa Polskiego, znajdują się w Aktach pozostałości A. S., vol. 45870/57, f. 3—11. Dokumentu tego p. Kukulski nie znał. Ponieważ, jak sam powiada (j. w., p. 3, nota 2), autografów nie odnalazł „mimo skrupulatnych poszukiwań...”, przedruku dokonał „z urzędowej kopji, znajdującej się w Archiwum Państwowem w Lublinie, w Aktach Lubelskiej Komisji Włościańskiej, r. 1867, Nr. 439”.

⁴⁾ Treść podania nie jest mi znana. Powyżej przytoczone motywy zaczerpnąłem z odpowiedzi cesarza, zaopatrzonej w odręczny jego podpis, na podanie Sta-

Odpowiedź, jakiej cesarz udzielił Staszicowi, jest dość wymowna. Zgodził się Aleksander uwolnić Staszica od rzezonego urzędu, ale polecił mu pełnić obowiązki z urzędem tym związane, dopóki następcy na jego miejsce nie wyznaczy, zamianował Ministrem Stanu i wezwał „szczególnie do Rady Stanu, stosownie do art. 63 Ustawy Konstytucyjnej.” Wolę cesarza zakomunikował Staszicowi pod dniem 7 czerwca radca sekretarz Stanu, generał brygady, Kossecki.¹⁾ Niedługo w ślad za tem włożono na Staszica nowe obowiązki. Oto dnia 5 lipca wezwał go Namiestnik do zasiadania w Radzie Administracyjnej²⁾. w parę miesięcy znów później, mianowicie 11/23 listopada mianował cesarz Staszica prezesem Komisji Emerytalnej, zapowiedzianej postanowieniem z dn. 4/16 lipca 1817, a powołanej do życia 12/24 lutego 1824 roku.³⁾

Najwidoczniej ówczesna zwierzchność kraju naszego doskonale się orjentowała w stanie władz fizycznych i umysłowych „pochyłego wiekiem i osłabionego na zdrowiu” Staszica, skoro obarczała go nowymi stanowiskami, zaszczytnymi, to prawda, ale z uwagi na znaną gorliwość i sumienność jego—także pełnemi nowych trosk, nowych prac i trudów. I nie mylono się. Ów blisko siedemdziesięcioletni starzec był w całej pełni sił. Od chwili sporządzenia testamentu do dnia, w którym usta jego wypowiedziały ostatnie słowa, a kostniejąca ręka skreśliła ostatnie wyrazy — wykonał Staszic sporo pracy poważnej, wymagającej twórczej inicjatywy, energii i zapału...

W Komisji Emerytalnej pracy było sporo, jako że instytucja ta znajdowała się w stadium organizacyjnym. Regulamin jej, nadesłany przez władze centralne, niewypróbowany jeszcze przez praktykę życiową, nasuwał dużo trudności pod względem interpretowania go, co, oczywista, spadło przedewszystkiem na Staszica, jako na przewodni-

szica, w której zostały owe motywy w ślad za samem podaniem powtórzone (B. U. Autogr. 265, f. 15).

¹⁾ Tamże, f. 15; z Petersburga 13/25 maja 1824 w f. 16.

²⁾ Tamże, f. 17.

³⁾ (B. U.) Autogr. 265, f. 19 i 20; Stow. Em. w A. S. (volumen niefoljowany).— Na stanowisko prezesa Kom. Emerytalnej musiał być Staszic upatrzonym oddawna, zapewne też zlecono mu pełnienie czynności z urzędem tym związane jeszcze przed oficjalnem desygnowaniem go, gdyż już przed nadejściem do Warszawy reskryptu nominacyjnego widzimy Staszica zatrudniającego się pracami Kierownika Komisji. W tym samym dniu 23 listopada, w którym cesarz w Petersburgu kładł podpis swój na dyplomie nominacyjnym, Staszic wysyłał w imieniu Komisji Emerytalnej obszerną odpowiedź do Płocka na zapytanie stamtąd nadeszłe co do tego, czy wszystkie kategorie służby mają być dopuszczone do korzystania z dobrodziejstw nowej ustawy emerytalnej (tamże).

czącego. To też od końca roku 1824 poprzez cały rok 1825 widzimy Staszica żywo zajętego sprawami rzeczonyj Komisji¹⁾.

Równą gorliwość ujawniał Staszic w pracach Rady Administracyjnej. Potwierdza to dobitnie obszerny i niezmiernie ciekawy raport, złożony przez niego na posiedzeniu tejże Rady Namiestnikowi w dniu 6 października 1825 roku, a podpisany przez Staszica 20 września t. r. Był to raport z podróży wizytacyjnej, którą odbył na kilka dni przedtem²⁾.

Objechał Staszic podówczas znaczną połać kraju, zwiedził miasta: Sochaczew, Gombin, Gostynin, Przedecz, Dąbie, Łęczycę, Ozorków, Zgierz, Aleksandrów, Konstantynów, Łódź, Pabjanice, Sieradz, Zduńską Wolę, Opatówek, Kalisz, Częstochowę, Wieluń, Kobiel, Przedbórz, Lipków. Każde z tych miast opisał, niektóre nawet bardzo szczegółowo, dając obraz zewnętrznego wyglądu, zaludnienia, wyznania mieszkańców, stanu uprzemysłowienia. Na każdym niemal kroku stwierdził znaczny postęp w stosunku do czasów przedrozbiorowych. Wszędzie też wchodził w bezpośredni kontakt z ludnością miejscową, informując się co do jej potrzeb, które spisał w osobnych rubrykach: „dezyderaty“. I nie były owe „dezyderaty“ prostą tylko i bezduszną formalnością urzędniczą. Po powrocie do Warszawy zajął się Staszic ich rozpatrzeniem i popierał gorąco ich zaspokojenie, narażając się nawet niekiedy na zatargi z Zajączkiem³⁾.

Raport kończył opis rzek: Warty, Pilicy i Wisły pod względem ich spławności, wreszcie obraz stanu dróg bitych.

Słusznie powiada K o n a r s k i, który pierwszy zwrócił uwagę na ten cenny szczegół z ostatnich dni życia Staszica: „Bije z niego (z tego raportu) niespożyta siła duchowa siedemdziesięcioletniego starca, który do ostatniego tchnienia nie ugiął się pod ciężarem życia, nie zatracił wiary, nadziei ni miłości ku ojczyźnie, nie zatracił radosnego, młodzieńczego entuzjazmu dla pracy twórczej“⁴⁾.

Rozległość zwiedzonego obszaru, szybkość odbytej wizytacji, gruntowność i drobiazgowość obserwacji, rozległość horyzontów na przyszłość i ten ton pełen optymizmu—usprawiedliwiają w zupełności powyższą charakterystykę Staszica, w rok po napisaniu przez niego testamentu : na cztery miesiące przed zgonem.

W tymże miesiącu października 1825 roku bierze Staszic udział

¹⁾ Słow. Em. w A. S., passim.

²⁾ Bruljon tego raportu w Aktach K. Rz. Spr. Wewn., 18473, f. 68—78; odpis na czysto w A. R. Adm., v. 348/IV, f. 268—298—oba w A. A. D.

³⁾ A. R. Adm., j. w., ff. 297, 304 et passim.

⁴⁾ K. K o n a r s k i. *Ostatnia podróż wizytacyjna ks. Stanisława Staszica* (*Ziemia* 1928, Nr. 2 ze stycznia).

we wszystkich posiedzeniach Rady Stanu, z wyjątkiem jednego, t. j. w dn. 31 t. m. W listopadzie, mianowicie dn. 4 — po raz ostatni zapisany jest w protokołach zgromadzeń Rady, ale nie znaczy to bynajmniej, by z życia publicznego już wtedy się wycofał. Przeciwnie, nowe jeszcze obowiązki włożono wówczas na niego, mianowicie dnia 25 października książe Namiestnik na wniosek Ministra Spraw Wewnętrznych i Policji wezwał i upoważnił Staszica do zajmowania się „bezpośrednio” kierunkiem naczelnym stosunków pomiędzy Radą Administracyjną a dyrekcją teatrów warszawskich¹⁾.

Sprawy teatrów stołecznych nie były dla Staszica obce, zajmował się nimi, odkąd został prezydującym w Komisji Rządowej Przemysłu i Kunsztów²⁾. To też zaofiarowane sobie przez Namiestnika stanowisko przyjął, a trzeba stwierdzić, że wymagało ono podówczas sporo energii i poświęcenia.

W październiku 1825 stwierdzono nieudolne funkcjonowanie teatrów warszawskich. Osiński, zainteresowany z tego powodu, złożył na ręce Namiestnika długi memorjał. Zaraz dnia 31 tegoż miesiąca wysłał Staszic bardzo obszerny raport, zawierający jego opinię co do powyższego memorjału, określając go, jako mający „wiele słów, mało rzeczy”, „wszystkie wyrazy ogólne”, „liczne asercje jedne nadciągane lub przesadzone, drugie z prawdą niezgodne”, wszystkie pozbawione szczegółowych dowodów³⁾. Wobec tego zaproponował Staszic dnia 10 grudnia oddanie kierownictwa teatrów stowarzyszeniu artystów, które podówczas się zawiązało, najprawdopodobniej z własnej jego inicjatywy⁴⁾. Sprawa narazie skończyła się zamknięciem obu teatrów, a dalsze jej losy odłożone zostały do najbliższej przyszłości.

Jednocześnie ze wszystkimi powyżej omówionymi a tak różlicznymi zatrudnieniami szły prace w obu działach Towarzystwa Przyjaciół Nauk, którego Staszic był niezmordowanym prezesem od r. 1808. Protokoły posiedzeń notują jego obecność ostatnią: w Dziale Umiejętności — w dniu 23 listopada 1825 roku (tutaj do dnia 20 stycznia 1826 odbyły się jeszcze trzy posiedzenia: 7 i 21 grudnia 1825 i 18 stycznia 1826 r.); w Dziale Nauk — 14 grudnia 1825 roku (ostatnie posiedzenie przed śmiercią Staszica).⁵⁾

¹⁾ A. R. Adm., v. 1193, f. 99 (ad Nr. 8790). A. A. D.

²⁾ W roku 1823 brał udział w toczących się podówczas pertraktacjach o połączenie teatru narodowego z teatrem francuskim pod dyrekcją Ludwika Osińskiego (tamże, ff. 120—124). W roku znów 1824 pracował nad unormowaniem stanu finansowego teatrów (tamże, f. 128, 131 et passim).

³⁾ A. R. Adm., j. w., f. 114—119.

⁴⁾ Tamże, f. 103, 109.

⁵⁾ T. P. N., vol. 68 i 64 (A. A. D.).

W miesiącu styczniu roku 1826, czyli w ostatnich już dniach swego życia, rozwinął Staszic bardzo jeszcze energiczną działalność.

Dnia 2 stycznia na posiedzeniu Rady Administracyjnej wykonał wraz z innymi jej członkami przysięgę na wierność nowemu władcy Królestwa Polskiego, carowi Mikołajowi I¹⁾. W dwa dni później, t. j. 4 stycznia, widzimy go na uroczystości otwarcia Szkoły przygotowawczej do Instytutu Politechnicznego. Tutaj wygłosił inauguracyjne przemówienie, które stanowi jeszcze jeden więcej dowód niezwykłej jasności jego umysłu w chwili, kiedy już właściwie stał nad grobem. Mowa jest krótka, ale uderza przejrzystością konstrukcji i ekonomją środków oratorskich. Nowych myśli nie zawiera: zawsze są to znane nam już skądinąd rozważania na temat powszechnego dobra, jego istoty i sposobów zrealizowania, ale za to z jaką precyzją wyrażone!

„Na czemże się istotnie — woła Staszic — zasadza krajów powszechne dobro?”. A oto „na dobrem rolnictwie, wydającym obficie i z pożytkiem rozmaite ziemiopłody; na przemyśle narodowym, rozwijającym się umiejętnie w wszystkich gałęziach towarzystwa, potrzeb, wygód i obrony; na kwitnącym handlu wewnętrznym i zewnętrznym i na łatwej, niekosztownej, prędkiej komunikacji lądowej i wodnej. Takie rezultata wydają w krajach politechniczne zakłady”.

By jednak politechniki owe „rezultata” wydać mogły, muszą się strzec jednego niebezpieczeństwa, a mianowicie jednostronnego wykształcenia teoretycznego. „W nabywaniu nauk, mówił Staszic, na samej teorii przestawać nie należy; owszem, by zostać użytecznym społeczeństwa członkiem, trzeba usiłować, trzeba umieć nabyte nauki i umiejętności zastosować do potrzeb krajowych, do wynalazków, kunsztów, do użytku publicznego. Uczony tylko teoretyk może być jeszcze próżniakiem, jeszcze tylko w społeczeństwa ciężarem. On równie jak jego nauki, bez celu będąc, stanie się w towarzystwie albo nudnym, albo z zbytnią o sobie zarozumiałością niespokojnym. Lecz ten uczony, który przez zastosowanie swoich nauk i umiejętności przyczyni się do wzrostu krajowych dostatków, do rozwijania narodowego przemysłu, ten będzie obywatelem użytecznym, ten stanie się współpracownikiem koło wszelkiego zamiaru społecznienia się ludzi, koło powszechnego dobra”²⁾.

Podkreśliwszy w ten sposób społeczne i moralne zadania praktycznego wyszkolenia w politechnikach, przedstawił Staszic program nauk, które miały być wykładane w powoływanej do życia szkole. Przy

¹⁾ Pr. R. Adm. Rok 1826, p. 3 (A. A. D.).

²⁾ *Gazeta Warszawska*, 1826, Nr. 5 z dn. 9 stycznia, pg. 58—59. — Cf. Kraushar *Towarzystwo Królewskie Przyjaciół Nauk*, t. VI, ks. III, 202—3, 221.

każdej dyscyplinie w paru słowach określił praktyczne jej znaczenie i korzyści, jakie z jej znajomości osiągnąć można i należy, zabarwiając to swoje stanowisko utylitarystyczne szlachetnym wskazaniem na cele wyższe — dobro powszechne. Zakończył swą mowę wezwaniem młodzieży do pracy, do nauki, przedkładając, że „nabyte nauki są największem i najpewniejszym jej dobrem...“.

Obecny na tej uroczystości przyszedł poeta, Konstanty Gaszyński, podówczas uczeń Liceum warszawskiego, na marginesie wiersza, który napisał „Na zgon Stanisława Staszica“, skreślił taką uwagę o tej jego mowie: „Niedawno jeszcze głos ten szanowny słyszałem, jak do nauki młodzież zachęcał z z a p a ł e m“¹⁾.

I nie była ta mowa jeszcze łabędzim śpiewem Staszica. K r a u s h a r nie ma racji, gdy pisze: „Oddawna już nie spotykała Warszawa charakterystycznej postaci starca o białych jak śnieg włosach, odzianego skromnym, szaraczkowym, z grubego sukna płaszczem, ukazującego się na ulicach w powoziku, zaprzężonym w szkapy, któremiby nawet ksiądz proboszcz wiejski był pogardził. Ostatni raz słyszano głos Staszica przy inauguracji Szkoły przygotowawczej do Instytutu Politechnicznego. Lecz od tej chwili zanikające z dniem każdym siły zmusiły starca do usunięcia się od zajęć publicznych i do spokoju w zacisznym mieszkanku, które w sąsiedztwie gmachu Towarzystwa od lat dwudziestu kilku przeszło był zajmował“²⁾.

Jeszcze i po 4 stycznia widzimy Staszica przy warsztacie pracy publicznej. Musiał się czuć jeszcze podówczas dość krzepko, skoro dnia 10 tegoż miesiąca, pomimo trwającego od dwóch dni 17-stopniowego mrozu³⁾, udał się do pałacu Namiestnikowskiego, by wziąć udział w posiedzeniu Rady Administracyjnej⁴⁾.

Okolo tego samego czasu wykańczał Staszic obszerne sprawozdanie z działalności Towarzystwa Przyjaciół Nauk za ostatnie czterolecie. Sprawozdanie to jest wymownym dowodem, że do ostatnich dni swego życia nic nie stracił z tych niezwykłych zalet moralnych i umysłowych, które z niego czynią jedno z wyjątkowych zjawisk w naszym życiu kulturalnym. Rozległość wiedzy, żywy stosunek do każdej jej dziedziny, czujność zaostzona na każdy objaw postępu w kraju lub poza jego granicami — z jednej strony, z drugiej znów rozumny i szlachetny patryjotyzm, poczucie dumy, że i Polacy starają się dotrzymać kroku cudzoziemcom na polu pogłębiania zdobyczy naukowych, wresz-

1) W o j e w ó d z k i. Op. cit., 9 (kol. 18).

2) K r a u s h a r. Op. cit., 203.

3) *Kurjer Warszawski*, 10 stycznia 1826 r.

4) Pr. R. Adm., 1826, pg. 13.

cie słowa uznania i zachęty dla tych, co pracą swoją ofiarną dorzucili cegielkę do powszechnego gmachu wiedzy o człowieku i o wszechświecie — oto, co znajdujemy w przygotowanym przez niego „Zdaniu Sprawy”.

Całokształt dokonanych przez Towarzystwo prac podzielił Staszic na trzy niejako grupy. Do pierwszej zaliczył prace, podjęte około napisania dziejów ojczystych, do drugiej — te, które dotyczą języka i piśmiennictwa polskiego, wreszcie do trzeciej odniósł zdobycze na polu nauk przyrodniczo-matematycznych. Omawiając grupę pierwszą, podkreślił podówczas podejmowane usiłowania krytycznych opracowań naszych pierwszych kronik (Tadeusz Czacki, Józef Maksymiljan Ossoliński, Jan Wincenty Bandtkie, Kownacki, Surowiecki, Lelewel). Przy tej sposobności wyraził szereg uwag metodologicznych, i dzisiaj jeszcze w nauce obowiązujących. Podniósł następnie zasługi Henryka księcia Lubomirskiego około opracowania rękopiśmiennej spuścizny po Albertrandim, rozwinął poruszone przez skandynawskiego uczonego, Thorlacjusza, zagadnienie run i brakteatów polskich. Z kolei zatrzymał się dłużej nad rozprawą ks. Czarneckiego, poświęconą „oznaczeniu prawdziwego własnego charakteru Polaków, wykryciu ich celniejszych przymiotów i cnót, a przez tych wpływ okazaniu, czem się w porównaniu z historją innych europejskich ludów odznaczają szczególnie dzieje polskiego narodu”.

Z wewnętrznem zadowoleniem powtarzał wywody kanonika metropolitalnego, który wysunął męstwo, jako zasadniczy i odwieczny rys charakteru naszego narodu. Obok męstwa stawał autor otwartość, rzetelność, honor czyli miłość dobrej sławy, gościnność i ludzkość. Podziwu godną jest pogoda, z jaką Staszic, który był świadkiem naocznym upadku moralnego, towarzyszącego trzem rozbiorom Polski, oceniał tę tak dla siebie niedawną przeszłość. „Fałszywa wolność, powiada, potrafiła zbłąkać tu (w Polsce) rozum, nie potrafiła nigdy zbłąkać ani skazić serca...”

O ile obfitym był plon prac historycznych, o tyle ubogo przedstawiał się dorobek literacki. Poza Brodzińskim i Dunin Borkowskim nie było o kim mówić. I nic dziwnego. Na pracach Towarzystwa odbił się z jednej strony duch epoki, a z drugiej — wyrzył na nich swe piętno i sam prezes Towarzystwa, rozmiłowany w naukach, które przynoszą pożytek narodowy: w historji i w naukach przyrodniczo-matematycznych. To też zgórą trzecią część sprawozdania Staszic poświęcił omówieniu nowych odkryć z dziedziny botaniki (Szubert), chemji (Kitajewski), medycyny (Mile, Celiński), fizyki (Skrodzki), rolnictwa (Gutkowski). Nie przepomniał także wynalazków popieranego przez się żyda Sterna, którego, jak wiadomo, wprowadził do grona członków

Towarzystwa. Wszędzie tutaj uwagi swoje poparł Staszic spostrzeżeniami nad odkryciami, dokonaniem podówczas lub nieco pierwej przez uczonych zagranicznych: Ampère'a, Oerstedta, Volty, Faradaya. Cagnard de la Toura, Döbeseinera, Thénarda, Dulonga.

Sprawozdanie kończyła wzmianka o dwóch rozprawach Fryderyka Skarbka: jednej, mającej za przedmiot zaprowadzenie w kraju kas za-
siłków i oszczędności, i drugiej, traktującej o sposobach poprawienia moralności winowajców w więzieniach ¹⁾.

Miał Staszic wygłosić to sprawozdanie na publicznem posiedzeniu Towarzystwa, które zapowiedziały dzienniki warszawskie z dnia 10 stycznia 1826 r. na dzień 12 tegoż miesiąca ²⁾. Zapowiedź ta nie urzeczywistniła się: odczytał je Ludwik Osieński już po śmierci Staszica na posiedzeniu Towarzystwa w dniu 20 kwietnia 1826 r.

Dnia 12 stycznia — nie nazajutrz, jak pisze K r a u s h a r — niektóre dzienniki stołeczne ogłosiły lakoniczną notatkę, zawiadamiającą, że zapowiedziane w dniu 10 publiczne posiedzenie Towarzystwa Prz. Nauk „do dalszego czasu odłożonem zostało” ³⁾. Żadnych motywów odłożenia tego nie podano. Ta okoliczność stała się powodem trudności w dokładnem odtworzeniu obrazu ostatnich dziesięciu dni życia Staszica. K r a u s h a r, jak wiadomo, znalazł w niej podstawę do twierdzenia, że Staszic już po 4 stycznia nie wychodził z domu. Już powyżej wykazałem, dlaczego takie stanowisko jest niesłuszne. Coprawda redakcja notatki pism warszawskich przez swoją lapidarność pozwala na snucie różnych przypuszczeń co do istotnych powodów odwołania publicznego posiedzenia Towarzystwa, a więc dopuszcza i tę możliwość, że powodem była choroba Staszica. Taką hipotezę potwierdzać się zdawało świadectwo Koźmiana. W swych „Pamiętnikach” powiada on, że na kilka dni przed 19 stycznia „uległ był Staszic atakowi apoplektycznemu, lecz przy gorliwych staraniach najbiegłęjszych lekarzy miejscowych dźwignął się na krótko z choroby i pełnię władz umysłowych odzyskał” ⁴⁾. Od siebie dodam, że prócz ataku apoplektycznego, o którym mówi Koźmian, możnaby przypuścić przeziębienie, spowodow-

¹⁾ *Roczniki Tow. Kr. Warsz. Przyjaciół Nauk*, t. XIX, 1—32 i *Gazeta Warszawska*, Nr. 64; 65 z dn. 24 i 25 kwietnia 1826. — Cf. obszernie streszczenie tego sprawozdania u K r a u s h a r a. Op. cit., 233—237.

²⁾ *Gazeta Warszawska*, Nr. 6, str. 73 i *Kurjer Warszawski*, Nr. 9, str. 37.

³⁾ K r a u s h a r. Op. cit., 202. — 11 stycznia gazety nie ukazały się. — *Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego* — podała tę wiadomość dopiero w Nr. 8 z dn. 14 stycznia.

⁴⁾ II, 250. — O stopniu dokładności, a raczej niedokładności informacji Koźmiana, dotyczących Staszica, patrz: C z. L e ś n i e w s k i *Stanisław Staszic etc.* Warszawa, 1926. 12 sq.

wane raptownem obniżeniem się temperatury w pierwszej połowie stycznia r. 1826 w stosunku do grudnia, który był łagodny¹⁾.

Jeszcze jednym argumentem możnaby poprzeć omawianą tutaj hipotezę co do choroby Staszica, jako przyczyny odwołania zapowiedzianego na dzień 12 stycznia posiedzenia Towarzystwa. Argumentem tym byłby fakt nieobecności Staszica na najbliższych po dniu 10 stycznia sesjach w tych instytucjach, w których Staszic pracował.

Osobiście jednak jestem zdania, że przyczyn nieodbycia się rzeczonego publicznego posiedzenia Towarzystwa szukać należy poza chorobą Staszica, w okolicznościach, niezależnych od niego, ani też z jego osobą związanych — co też zaraz postaram się uzasadnić.

Publiczne posiedzenia Towarzystwa Przyjaciół Nauk zazwyczaj przybierały charakter dużych uroczystości w mieście, zwłaszcza, jeśli chodziło o posiedzenia takie, na których odbywało się zdanie sprawy z czteroletniego okresu prac Towarzystwa. Otóż, w tym właśnie czasie zmarł cesarz Aleksander I, który uchodził w oczach władz, a nawet w opinii członków Towarzystwa za jego dobroczyńcę i opiekuna. Nowy car, Mikołaj I, zarządził po zmarłym swym poprzedniku żałobę, o czym zawiadomiły ludność Królestwa Polskiego dzienniki stołeczne z dnia 12 stycznia, podając szczegółowe przepisy, obowiązujące urzędowe osoby co do sposobu jej obchodzenia²⁾. Mniemam więc, że reskrypt ów o żałobie nadszedł do Warszawy w chwilę po oddaniu przez władze Towarzystwa do druku notatki o wyznaczonem na dzień 12 stycznia publicznem posiedzeniu. Po otrzymaniu tego reskryptu mogli członkowie Towarzystwa uznać za właściwe powstrzymanie się wobec żałoby nakazanej od urzędu uroczystości, mogła nawet interwenjować w tym sensie i sama władza cywilno-polityczna. Brak motywacji w notatce dzienników, donoszącej o odroczeniu zapowiedzianego posiedzenia, dałby się objaśnić względami na drażliwość sprawy.

Z taką interpretacją omawianego tutaj odwołania publicznego posiedzenia Towarzystwa Przyjaciół Nauk, pomijającą, jako przyczy-

¹⁾ Temperatura w kolejnych dniach stycznia 1826 r. od 1 do 20 przedstawia się, jak następuje:

1 — 9 ^o —5 ^o	6 — 10 ^o — 6 ^o	11 — 11 ^o —14 ^o	16 — 11 ^o —10 ^o
2 — 8 ^o —9 ^o	7 — 7 ^o —	12 — 15 ^o —14 ^o	17 — 10 ^o — 8 ^o
3 — 11 ^o —9 ^o	8 — 10 ^o —14 ^o	13 — 9 ^o	18 — 9 ^o —10 ^o
4 — 9 ^o	9 — 17 ^o —	14 — 8 ^o —11 ^o	19 — 11 ^o —13 ^o
5 — 10 ^o —9 ^o	10 — 17 ^o —11 ^o	15 — 11 ^o	20 — 13 ^o —12 ^o

wszystko, oczywista, ze znakiem ujemnym według termometru Réaumura (*Monitor Warszawski*, styczeń 1826).

²⁾ Obacz dzienniki Warszawskie z dn. 12 stycznia 1826 r.

nę jego, chorobę Staszica zaraz po dniu 10 stycznia, zdają się zgadzać następujące słowa świadka ostatnich dni jego życia, Tymoteusza Lipińskiego. „Dnia 20 (stycznia), powiada on, w swoich „Zapiskach” po dwudniowej słabości zszedł z tego świata Minister Stanu, Stanisław Staszic”¹⁾. Podobnie w notatce o zgonie Staszica, podanej przez „*Monitor Warszawski*”, czytamy, że zmarł on „po dwóchdniowej chorobie”²⁾.

Stądby wynikało, że zachorował Staszic dopiero 18 stycznia.

Jakąkolwiek z powyższych interpretacji przyjmijemy, stwierdzić będziemy musieli, że śmierć zaskoczyła go na posterunku.

Od pierwszych dni stycznia prowadzoną była ożywiona korespondencja pomiędzy Namiestnikiem Zajączkiem, ministrem Lubeckim z jednej, a artystami teatrów francuskiego i narodowego z drugiej strony w sprawach finansowych, związanych z poprzednio wzmiankowanym zamknięciem tych teatrów. W korespondencji tej był zainteresowany Staszic, jak to wynikało z dekretu nominacyjnego Namiestnika z dn. 25 października 1825 roku. Nie pomijano go też przy żadnym posunięciu w całej tej podówczas nader zawikłanej sprawie: czy to, kiedy w dniach 7 i 11 stycznia Lubecki proponował przenieść oszczędności z r. 1826 na rok 1827 dla artystów teatru narodowego, czy to kiedy chodziło o załatwienie uroszczeń artystów francuskich (13. I), czy też kiedy Namiestnik w dniach 14—17 stycznia stanął wobec konieczności powzięcia decyzji względem zaprojektowanego przez Lubeckiego budżetu teatrów na najbliższy okres³⁾.

Ostatnim czynem Staszica na tej jego placówce—był akt sprawiedliwości względem artystów teatru narodowego.

Po zamknięciu teatrów stołecznych wstrzymano wypłacanie artystom ich wynagrodzenia. Wówczas to w dn. 11 listopada r. 1825 wnieśli artyści francuscy podanie z prośbą, by wynagrodzenie należne im wypłacone zostało⁴⁾. Po wielu pertraktacjach pomiędzy władzami — postanowiono żądania ich zaspokoić⁵⁾. Wówczas artyści polscy poczuli się skrzywdzeni i zwrócili się z kolei do Staszica, prosząc go, aby postąpiono z nimi tak, jak z ich kolegami francuzami. W dniu 16 stycznia wygotował Staszic raport do ministra Lubeckiego, upominając się za artystami polskimi, żądając dla nich wypłacenia pensji za czas

¹⁾ T. Lipiński. 17.

²⁾ Nr. 10 z d. 21 stycznia 1826 r.

³⁾ A. R. Adm., v. 1193b, ff. 151—154 (A. A. D.).

⁴⁾ Tamże. f. 141.

⁵⁾ Tamże, ff. 139, 145, 144.

zamknięcia teatru, podobnie, jak to postąpiono w wypadku artystów francuskich¹⁾.

I nie to był jeszcze kres przebogatej działalności Staszica.

W protokołach posiedzeń Rady Administracyjnej wśród obecnych na sesji w dniu 17 stycznia czytamy: „Minister Stanu Staszic”²⁾. O stopniu udziału jego na tej sesji, niestety, nic nie wiemy, protokoły bowiem z posiedzeń Rady Administracyjnej z tego czasu zawierają tylko treść spraw, które stanowiły przedmiot obrad i decyzji, bez podania jednak dyskusyj i opinii poszczególnych członków, co dopiero nastąpić miało od lata roku 1830 na wyraźne polecenie cesarza Mikołaja I³⁾.

To był ostatni czyn obywatelski Staszica.

W dwa dni później, t. j. 19 stycznia, odwiedził go Koźmian i zastał leżącego na kanapie, na pół ubranego, obstawionego na skroniach pijawkami⁴⁾. Krzątał się koło chorego wierny jego sługa, Szawejłowski⁵⁾: sprowadzał lekarzy i chirurga, zatroszczył się dla swego pana o nowy szlafrok, o ręczniki; urządzał kąpiele, znosił lekarstwa, wino dla wzmocnienia; wreszcie biegał z listami — pokrywając narazie wszystkie drobne wydatki z własnej kieszeni⁶⁾.

Wszystkie te zabiegi nie uratowały skołatanego znojem i trudami pracowitego życia starca. Zawiodła nadzieja na ratunek, którą miał na dzień przed zgonem w tych słowach wyrazić do Koźmiana: „Może się jeszcze z tej choroby wydzwignę....” I nie on tylko żywił tę nadzieję. Dnia 18 stycznia pisał minister Lubecki do Namiestnika Zajączka w sprawie wzmiankowanego powyżej raportu Staszica z dnia 16, popierając całkowicie stanowisko tego ostatniego, na co otrzymał od Zajączka przychylną odpowiedź tegoż samego lub dnia następnego. 20 stycznia w kancelarji Namiestnika przygotowano pismo do Staszica z zawiadomieniem go o decyzji Zajączka⁷⁾. Pismo to już rąk Staszica nie doszło. Nieubłagana śmierć przecięła pasmo jego żywota. Zamknął oczy tegoż dnia 20 stycznia, w piątek, o godzinie 3 po południu⁸⁾. Sekretarz Rady Administracyjnej, generał brygady Kossecki

¹⁾ Tamże, f. 156 (raport nosi odręczny podpis Staszica); f. 155: list Lubeckiego do Zajączka.

²⁾ P. R. Adm., 1826.

³⁾ T. L i p i ń s k i. Op. cit., 198.

⁴⁾ K o ź m i a n. *Pamiętniki* II, 250.

⁵⁾ Nazwisko sługi Staszica w dokumentach zjawia się w najrozmaitszej transkrypcji: Szawejłowski, Siawejłowski, Siawciłowski, etc.

⁶⁾ Akta pozostałości.... j. w., f. 29v.

⁷⁾ A. R. Adm., j. w., f. 155 i 158.

⁸⁾ K o ź m i a n, j. w. — K r a u s h a r. Op. cit., 430.

czernym atramentem skreślił dnia następnego w bruljonie swego pisma słowa: „Do JW. Ministra Stanu, Dyrektora Jeneralnego Przemysłu i Kunsztów” i zamiast tego napisał: „Do Dyrekcji Jeneralnej Przemysłu i Kunsztów...”¹⁾).

* * *

Różne krążą wieści o ostatnich chwilach życia Staszica. Według relacji Kaz. Bartoszewicza miał umrzeć bez pociech religijnych. „Jeszcze na dwa dni przed jego śmiercią, powiada Bartoszewicz, pisała do generałowej księżna Łowicka: „Ne pourriez-vous faire quelque chose pour sauver l'âme du pauvre Staszyc?”. Biskupa Woronicza odprawił, mówiąc: „Nie potrzebuję widzieć się ze sługą, bo niezadługo obaczę Pana”²⁾).

Wydaje się ta relacja Bartoszewicza bardzo wiarogodną, w podobny bowiem mniej lub więcej sposób umierało w wieku 18 wielu księży, którzy brali czynny udział w ówczesnym ruchu oświatowym³⁾).

* * *

Przy samym zgonie Staszica, prócz Jana Łuby, adjunkta Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i jednocześnie osobistego sekretarza Staszica, dalej sługi, Szawejłowskiego, miał być obecny także i ksiądz kanonik Czarnecki⁴⁾). Jeśli ta wiadomość jest pewną, to nie zdaje się ulegać wątpliwości, że znajdował się ks. Czarnecki w owej chwili przy łożu śmierci Staszica nie w charakterze kapłana, niosącego wiatykonajacemu, ale jako pierwszy z wykonawców testamentu, wyznaczony do tej roli przez Staszica jeszcze w r. 1824.

¹⁾ A. R. Adm., j. w., f. 158.

²⁾ T. L i p i ń s k i. Op. cit., 17 (nota).

³⁾ Obacz, na przykład, opis ostatnich chwil wielbionego przez Staszica i tak do niego podobnego opata de Saint-Pierre w Drouet. *L'abbé de Saint Pierre* Paris, Champion, 1912, 103.

⁴⁾ Co do obecności Łuby, patrz: Akta pozostałości... j. w., f. 182 r.; co do Szawejłowskiego, tamże, f. 34 r.; co do ks. Czarneckiego — tamże, f. 182 r.. Wiadomość powyższą co do księdza Czarneckiego traktować należy z całą ostrożnością. Pochodzi ona od rejenta Majewskiego, podobnie jak Łuba i ks. Czarnecki, egzekutora testamentu Staszica; pochodzi jednak z tych czasów, kiedy ks. Czarnecki już nie żył, a pomiędzy Majewskim i Łubą powstał spór o niektóre formalności, związane z wykonaniem testamentu. Dla ścisłości dodać jednak muszę, że Łuba, który zeznawał po Majewskim, wiadomości przez tegoż podanej nie zaprzeczył. W innych znanych mi dokumentach, dotyczących tego sporu, nigdzie również podobnego zaprzeczenia ze strony Łuby nie znalazłem (Patrz Akta pozostałości... j. w., *passim*).

Nazajutrz po zgonie Staszica, dnia 21 stycznia, w sobotę, pierwszą sprawą, którą się zajęto, był testament zmarłego. Rejent Majewski „produkował” przechowywany u siebie egzemplarz główny testamentu, dokonał jego odpisu, uwierzytelnionego przez prezesa trybunału cywilnego Województwa Mazowieckiego. Tegoż samego dnia odbyło się zejście sądu pokoju III wydziału miasta st. Warszawy do mieszkania Staszica, celem odnalezienia tamże egzemplarza domowego. Egzemplarz ten w obecności ks. Leona Sapiehy odszukano, sporządzono i z niego odpis, a samo mieszkanie opieczętowano¹⁾. Jednocześnie Jan Łuba i Onufry Kowalewski zakrzętnęli się około spisania aktu zejścia w kancelarji parafji św. Krzyża²⁾.

Treść testamentu lotem błyskawicy rozbiegła się po Warszawie tak, że w ciągu najbliższej niedzieli o niczem innym nie mówiono, jak tylko o zapisach, poczynionych przez Staszica na cele dobroczynne³⁾.

Z testamentu tego przytoczę tutaj narazie końcowy jego ustęp, dotyczący woli Staszica co do charakteru, jaki pragnął, aby nadano jego pobrzebowi.

„Pogrzeb mój ma być skromny, nie różniący się od pogrzebu chrześcijanina ubogiego, gdyż przystępując przed oblicze Boga, wszyscy stajemy się takimi, wszyscyśmy równi.

Przy trumnie nie ma się palić więcej nad sześć świec. Światło ognia świec jest zupełnie niepotrzebne dla umarłego, trawi tylko marnie rzecz, która może być potrzebna i użyteczna żyjącym ludziom“⁴⁾.

Intencje Staszica takiej jego woli co do pogrzebu są zupełnie jasne. Obok głębszych względów, które się ściśle łączą z całą jego filozofją i z niej wynikają, odgrywała tutaj rolę chęć uniknięcia wydatków na niepotrzebny, zdaniem jego, przepych i okazałość. Pragnął, by z pieniędzy, jakie zaoszczędził, żyjąc bardziej niż skromnie, możliwie jak najwięcej pozostało do rozdania na cele dobroczynne. Pierwszy biograf Staszica, *J u l j a n U r s y n N i e m c e w i c z*, tak o tem pisze: „Nietylko wszelkiego zbytku, odmawiał sobie (Staszic) wielu przyjemności, by grosz ochroniony uldze bliźniego poświęcić“⁵⁾.

Otóż ten to sam *N i e m c e w i c z*, pomimo całą świadomość celu, w jakim Staszic do przesady oszczędny tryb życia prowadził, stał

1) Akta pozostałości... j. w., f. 11 — Cf. *W o j e w ó d z k i*. Op. cit., 58

2) *K r a u s h a r*. Op. cit., 430.

3) *Kurjer Warszawski*, Nr. 20 z dn. 23 stycznia 1826.

4) Ten ustęp testamentu w obu jego egzemplarzach jest zupełnie jednobrzmiący. Cf. Akta pozostałości... j. w., f. 9 v. i 10 a.

5) *N i e m c e w i c z*. *Obraz życia i czynów Stanisława Staszica. Rocznik T. P. N.*, t. XX, 50.

się współwinnym, że wyraźna wola Staszica co do pogrzebu pogwałconą została w sposób jak najbardziej jaskrawy...

W niedzielę, dnia 22 stycznia, odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Przewodniczył Niemcewicz. Naradzano się względem „oddania czci i posługi ostatniej swojemu prezesowi”. Między innymi odczytany także został testament Staszica ¹⁾. Nie posiadamy protokołu obrad, prowadzonych na tem zgromadzeniu ²⁾, ale szereg faktów, odstonionych nam przez inne źródła, dostatecznie nas poucza o uchwałach tam zapadłych.

* * *

Nie będę tutaj opisywał samego pogrzebu, zostało to już zrobione wielokrotnie i to ze wszelkimi szczegółami, nie wyłączając długich perypetyj, wywołanych stanowiskiem wyższego duchowieństwa (arcybiskupa Skarszewskiego), sporów co do tego, czy ma być Staszic pochowany w stroju kapłańskim, czy świeckim i t. p. Wszyscy autorowie tych opisów stwierdzają, że pogrzeb Staszica stał się imponującą i o k a z a ł ą manifestacją całej ludności Warszawy na cześć zmarłego ³⁾. Nikt jednak dotąd nie wspominał o tem, że w manifestacji owej prócz pierwiastka hołdu, prócz uczucia czci i uwielbienia, co mogło się zgadzać z poglądami Staszica, był szereg momentów, stanowiących krzyczącą sprzeczność z głoszonymi przezeń zasadami i wyraźnie zaznaczoną w tym względzie w testamencie jego wolą.

Niemcewicz jakby przeczuł, że zarzut ten kiedyś postawiony zostanie i obciąży między innymi jego, jako przewodniczącego na owem niedzielnym posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk, gdzie to zapadły postanowienia co do zewnętrznej ceremonji, z jaką miał się odbyć pogrzeb Staszica. W swej mowie pochwalnej, którą wygłosił w dniu 30 kwietnia 1827 r., jako następca na stanowisku prezesa Towarzystwa, powiedział: „Zalecił Staszic w pogrzebie swoim największą oszczędność, nie dopuściły jej szacunek i wdzięczność publiczna” ⁴⁾. Takie usprawiedliwienia się przekroczenia woli Staszica co do jego pogrzebu byłoby zupełnie słuszne, gdyby nie fakt, że koszta całej tej *świątecznej* ceremonji, której sobie Staszic wcale nie życzył, jak to zupełnie jasno widać z poprzednio przytoczonych słów z jego testamentu — z a p ł a c i ł s a m S t a s z i c !

¹⁾ L i p i ń s k i. Op. cit., 18.

²⁾ Cf. Arch. Kom. Rz. W. R. i O. P. 7-a, v. 7: raport z Kancelarji Namiestnika do Głównego Dyrektora Prezydującego w Kom. R. Spr. Wewn. Duchown. i Ośw. Publ. z dn. 27. XII. 1832. 8. I. 1833. (Archiwum Oświecenia Publicznego w Warszawie).

³⁾ K r a u s h a r. Op. cit., 205 sq. i dzienniki warszawskie z tego czasu.

⁴⁾ N i e m c e w i c z, j. w., 58.

Ledwo oczy zamknął, a już wykonawcy testamentu jego wzięli z gotowizny po nim pozostałej sześć tysięcy złp. „na wydatki pogrzebu”¹⁾. A była to dopiero część tego, co na ów cel zużyte zostało, jak to widać z następującego zestawienia poszczególnych pozycji wydatkowych, przedstawionego przez egzекutorów testamentu reprezentantowi władz sądowych.

1. Za usługę pogrzebową ze strony X.X. misjonarzy ²⁾ , katafalk, eksportację, aparaty i karawan	zł.	1100	gr.	—
2. Za trumnę, tragi, sukno czarne, za asystencję zakonów, za traktament w Bielanych, za dorożki na pogrzeb najęte, za ubiór, straż, przewóz do Bielanych muzykantów i ich instrumentów	„	2158	„	10
3. Za nabożeństwo odbyte w kościele metropolitalnym Ś. Jana	„	1282	„	17
4. Za podzwonne, za druk obwieszczeń eksportacji, za asystencję duchowieństwa, za remizy, nabożeństwo w Bielanych odprawione i inne pomniejsze wydatki	„	1643	„	24
5. Za świece woskowe wypalone przy pogrzebie	„	1250	„	—
6. Za muzykę w kościele Ś. Jana	„	400	„	—
7. Za wydrukowanie kazania na pogrzebie mianego „	„	215	„	—

Razem zł. 8049 gr. 21³⁾

¹⁾ Akta pozostałości..., j. w., f. 14.

²⁾ Wobec powyższego staje się nieprawdą, co czytamy na ten temat w „*Pamiętnikach*” K o z m i a n a. K o z m i a n, stwierdziwszy w pogrzebie udział „wszystkich zakonów”, powiada, „że jedno tylko zgromadzenie księży misjonarzy przytomne nie było...” (II, 252).

³⁾ Akta pozostałości... j. w., f. 31 i 32.

Dla powzięcia przybliżonego choćby wyobrażenia o wartości rynkowej wyszczególnionych tutaj sum, jak zarówno i tych, które poniżej przytoczone zostaną, pozwolę sobie podać współczesne ceny niektórych produktów. I tak, w lutym 1826 roku za 1 złotego kupić można było: (1 złoty = 30 groszy)

- 3 funty najprzedniejszego białego pieczywa z pięknej mąki smarymonckiej,
- 6 i pół funta chleba pszennego,
- przeszło 11 funtów chleba żytniego,
- przeszło 18 funtów chleba razowego,
- około 4 funtów mięsa wołowego lub wieprzowego,
- przeszło 3 funty łoju,
- 3 funty cielęciny,
- 2 funty słoniny,

Ośm zgorą tysięcy złotych! Tysiąc dwieście pięćdziesiąt złotych za „wypalone przy pogrzebie świece woskowe“! Wszak Staszic prosił w swym testamencie o sześć świec tylko! Jeśli już więc chciano uczcić go większą ich ilością, należało koszta tego wydatku pokryć z innych źródeł, nie zaś z własnych pieniędzy Staszica, przeznaczonych przez niego na cele filantropijne! To samo da się powiedzieć i o innych przytoczonych powyżej pozycjach.

Zaiste, gdyby umarli mieli moc zabierania głosu w sprawie wykonania ich woli, Staszic pierwszyby się zwrócił z gorzkim wyrzutem... do tych wszystkich, co wolę jego przekraczali. Zaiste, rzekłby im: „Poleciłem wam, aby pogrzeb mój był skromny, nie różniący się od pogrzebu chrześcijanina ubożego, a wy coście uczynili....?“ Nie, usprawiedliwienie się Niemcewicza żadną miarą utrzymać się nie da, a już tembardziej w świetle zaznaczonego źródła pokrycia wyszczególnionych wydatków!....

* * *

Pogrzeb odbył się we wtorek, dnia 24 stycznia.

Nad grobem w ostatniej już chwili pożegnał zmarłego Fr. Skarbek mową ¹⁾, której cenzura nie pozwoliła zrazu opublikować, aż dopiero „Namiestnik oddzielnym reskryptem wydał pozwolenie drukowania jej i to bez najmniejszej zmiany lub wykreśleń“ ²⁾.

Żałobne ceremonje zakończyły się dnia 30 stycznia nabożeństwem w kościele katedralnym Tym razem mowy wygłosili ks. Szwejkowski rektor Uniwersytetu i referendarz Grzymała ³⁾.

5 funtów baraniny.

[Taksa, ustanowiona na miesiąc luty r. 1826, sporządzona przez komisję taksową].

Patrz: Dodatek do Nr. 21 „Gazety Warszawskiej“, z dn. 6 lutego 1826 r.

Według wykazu cen targowych z końca tegoż miesiąca lutego, płacono: za

1 korzec żyta 8½ — 10 złp.

1 korzec pszenicy 12 — 18 złp.

1 korzec jęczmienia 6½ — 8½ złp.

1 korzec owsa 4 — 5½ złp.

za furę parokonną siana 17 — 24 złp.

za furę jednokonną siana 10 — 15 złp.

za furę słomy 4 — 5 złp.

(*Kurjer Warszawski*, Nr. 55, z dnia 5 marca 1826 r.).

¹⁾ K r a u s h a r. Op. cit., 210 sg., pozatem liczne przedruki.

²⁾ L i p i ń s k i. Op. cit., 20.

³⁾ *Zbior mów na obchodzie pogrzebowym ks. Stanisława Staszica.* Warszawa u Pijarów, 1826.

Zgon Staszica odbił się rozlicznym echem w różnych warstwach społeczeństwa stołecznego i w instytucjach, z którymi w ten czy inny sposób osoba zmarłego była związana.

Młodzież licealna i uniwersytecka, a poniekąd i prasa — w szeregu utworów wierszowanych lub artykułów dziennikarskich śpieszyły złożyć wyrazy czci, hołdu i uwielbienia dla wyjątkowych zalet umysłu i serca tego niezwykłego obywatela¹⁾. Nie obeszło się przy tem bez pewnego zgrzytu. Całą tę atmosferę charakteryzuje wzmiankowany już *Lipięski* w następujących słowach: „Mnóstwo zjawia się wierszy, elegij na zgon Staszica, wszystkie prawie pisane przez młodzież szkolną akademicką; podpadły one krytyce dowcipnego Franciszka Dmochowskiego, który nawet uszczypliwe o nich dał zdanie. Stąd zapaliła się wojna literacka, obie strony piszą na siebie paszkwile, odpowiedzi i t. d.²⁾).

Już mowa pogrzebowa referendarza Grzymały wywołała poważne refleksje wśród starszej braci literackiej. *Koźmian*, choć słuchał jej z „natężoną ciekawością“, nie mógł zrozumieć jej „wszystkich wyrażań i myśli“, a *Ludwik Osiński* znalazł w niej „ciemne i enigmatyczne wystowienia“ o jakimś znaczeniu tajemniczem, dlań niezrozumiałem, „do którego klucz mają niektóre w porozumieniu z sobą będące umysły“³⁾.

Były to na szczęście tymczasem tylko spory literackie, odgłosy namiętej polemiki pomiędzy starem pokoleniem pseudoklasyków a przychodzącym do głosu pokoleniem młodych, hołdujących hasłom zbudzonego u nas podówczas kierunku romantycznego. Narazie nie miały one charakteru jakiejś rozbieżności stanowisk co do samej istoty rzeczy: czci dla Staszica. Wspomniany przez *Lipięskiego* *Franciszek Salezy Dmochowski* pochwalił w młodzieży to, że obrała sobie za przedmiot swych utworów poetyckich cześć dla „tak zasłużonego męża“ wytknął jej tylko niepotrzebny pośpiech w drukowaniu poezyj, zdaniem jego, zdradzających liczne uchybienia pod względem formy.

Pewnym wyrazem hołdu dla zmarłego prezesa Towarzystwa Przyjaciół Nauk było odlanie z twarzy jego pośmiertnej maski i wykonanie popiersia przez sztukatora *Vincentiego*, który dekorował wnętrze ufundowanego przez Staszica gmachu Towarzystwa⁴⁾.

1) Obacz *Kraushar*. Op. cit., 213—215. 430—437.

2) *Lipięski*. Op. cit., 24. — Cf. *Stanisław Staszic*. Księga Zbiorowa. Lublin 1926—1928, 373 sq. (art. *W. Bruchnalskiego Staszic w poetycznych epicedjach warszawskich 1826 r.*); *Ci. Biblioteka Polska*: „O wierszach na zgon Staszica“. (t. I, 1826, 120—122).

3) *Koźmian*. Op. cit., 253—254.

4) *Kurjer Warszawski*, Nr. 22 z dn. 26 stycznia 17826 i inne gazety stołeczne.

Wkrótce i samo Towarzystwo zajęło się uczczeniem pamięci swego weloletniego prezesa i jednego z najgłówniejszych założycieli i dobroczyńców.

Już w dniu 22 stycznia na owym posiedzeniu nadzwyczajnym, na którym omawiano szczegóły pogrzebu, zapadła uchwała, by postawiony był kamień granitowy na grobie Staszica, na Bielanych. Dnia 17 maja raz jeszcze uchwałę tę przypomniano, przyczem postanowiono zwrócić się do artysty Metzla o radę i o podanie środków do skutecznienia powyższego zamiaru¹⁾. Metzel zaproponował wzniesienie pomnika z kamienia surowego. Wówczas na posiedzeniu Działu Nauk w dniu 31 maja uznano „potrzebę, aby dla załatwienia ostatecznie proponowanego wzniesienia pomnika... wygotować projekt względem skutecznienia tego zamiaru, któryby na przyszłym posiedzeniu ogólnym mógł być wniesiony”. Do napisania projektu wspomnianego uproszony został Brodziński. Termin tego posiedzenia, na które miał przybyć także i Metzel, wyznaczony został na dzień 14 czerwca²⁾. Brodziński wywiązał się z powierzonego sobie zadania i w oznaczonym czasie przedstawił obszerniejszy komunikat, zawierający prócz projektu Towarzystwa, także i wnioski Rady Administracyjnej i Metzla, wreszcie stanowisko Działu Nauk. Komunikat kończyły następujące słowa: „Na miejscu, gdzie zwłoki są pochowane, może być wystawiony zwyczajny nagrobek z osobnych składek lub z innego funduszu, względem czego znieść się należy z JW. Egzekutorami testamentu ś. p. Prezesa”³⁾.

Wydaje się rzeczą zbędną zajmować się obszerniej omówieniem powyższego doniesienia, a to dlatego, że cała sprawa, jak sądzić można, rozplynęła się w projektach i kontrprojektach. Jeszcze w kwietniu roku 1827 załatwioną nie była. Dnia 30 tegoż miesiąca w zakończeniu wspomnianego już przemówienia te słowa powiedział Niemcewicz: „Długo nieznaną ręką potrząsała kwiatem mogiłę Staszica, wkrótce mogiłę tę gładz prosty pokryje...”⁴⁾. Od Wojewódzkiego dowiadujemy się, że istotnie w roku 1827 na grobie Staszica położony został prosty kamień, ale, jak autor ten wyraźnie zaznacza, stało się to „staraniem ks. Edwarda Czarneckiego, członka Towarzystwa Przyjaciół Nauk”⁵⁾. Czy ks. Czarnecki działał tutaj kierowany własnymi pobudkami, czy też spełniał polecenie, dane mu przez Towarzystwo, orzec trudno, śladów odnośnej uchwały niema ani w proto-

¹⁾ T. P. N., j. w., vol. 64, p. 166. (A. A. D.).

²⁾ Tamże, f. 167—168.

³⁾ K r a u s h a r. Op. cit., 250—251.

⁴⁾ N i e m c e w i c z. Op. cit., 0.

⁵⁾ W o j e w ó d z k i. Op. cit., 58 (kol. 116).

kółkach Działu Nauk, ani Działu Umiejętności. Chyba, że powzięto ją na posiedzeniu publicznem, a z tych sprawozdań nie posiadamy ¹⁾).

Lepiej zdaje się powiodła sprawa innego projektu, złożonego w Towarzystwie na posiedzeniu Działu Nauk w dniu 15 lutego 1826 roku przez Malińskiego, nauczyciela rzeźby przy Uniwersytecie Warszawskim. Wniósł on zamiar zrobienia popiersia Staszica na wzór marmurowego biustu dawniej przez niego wykonanego. Wniosek projektowany przyjęto i natychmiast, na tejże sesji, rozpoczęła się subskrypcja przez obecnych na posiedzeniu członków Towarzystwa ²⁾).

W trakcie dyskusyj nad powyższymi projektami uczyły oba działy Towarzystwa pamięć Staszica narazie przez odczytanie znalezione w jego papierach „Rysu życia mego“: w Dziale Umiejętności 22 lutego, zaś w Dziale Nauk — 1 marca ³⁾). Była to notatka autobiograficzna, którą Staszic napisał najprawdopodobniej wskutek postawionego przez Lindego na posiedzeniu ogólnem Towarzystwa z dn. 13 października 1822 r. wniosku, wedle którego członkowie mieli złożyć w Towarzystwie swe krótkie curriculum vitae ⁴⁾).

Po tem doraźnem uczczeniu pamięci zmarłego prezesa Towarzystwa, poczuwało się ono do moralnego obowiązku oddania mu hołdu bardziej uroczystego, a to przez napisanie obszernej jego biografji. Zadanie to powierzone zostało Kajetanowi Koźmianowi. Podobno zabrał się Koźmian do pracy, ale już po pewnym czasie doręczone sobie w tym celu przez Towarzystwo odnośne materiały zwrócił, ponieważ, jak sam powiada, „okoliczności pracę przerwały“ ⁵⁾).

Co to były za okoliczności, tego Koźmian nie ujawnił.

Nie jest to, zdaniem mojem, szczegół obojętny, sądzę, że jest on nawet bardzo ważny, jak to poniżej uzasadnić spróbuję.

Że Koźmian zaniechał pisania obszernej biografji Staszica, pomimo iż pierwotnie usługi swoje w tym względzie ofiarował, to, mniemam, dwa względy mogły tutaj odegrać rolę: jeden, to wzgląd, któryby nazwać można moralnym, drugi — określiłbym mianem moralno-politycznego.

¹⁾ Obacz wyżej, 15, nota 2.

²⁾ T. P. N., vol. 64, p. 159. — O popiersiu tem wspomina w formie hipotetycznej W o j e w ó d z k i. Powiada on, że w 30 lat później (t. j. licząc od r. 1827) stało na płycie nagrobkowej na Bielanach „popiersie Staszica z brązu (prawdopodobnie utwór Pawła Malińskiego), staraniem jednego z obywateli (podobno Karasińskiego)” (Op. cit., p. 58, kol. 116). — Cf. tamże, p. 10. —

³⁾ T. P. N. v. 64, p. 160 i vol. 68, p. 63.

⁴⁾ Tamże, vol. 68, p. 63 — cfr. L e ś n i e w s k i o. c. str. 9 i 10.

Obecnie przygotowuję do druku krytyczne wydanie „Rysu życia mego“.

⁵⁾ K o ź m i a n. Op. cit., 183. — Cf. L e ś n i e w s k i. Op. cit., 13.

Jak wiadomo, o pochodzeniu Staszica krążyły wieści, że był on naturalnym synem jakiegoś magnata (Andrzeja Zamojskiego) i kobiety z ludu¹⁾. Już 4 lutego 1826 roku Lipiński zanotował w swych „Zapiskach”: „Biografię Staszica napisać nie będzie tak łatwą rzeczą, zwłaszcza mówiąc o jego genealogji, jak bowiem wyrazić jego urodzenie? Wiadomo, iż był synem naturalnym Andrzeja Zamojskiego, kanclerza W. K. i włościanki”²⁾. Mógł więc i Koźmian przyjść do podobnego, co Lipiński wniosku, posunąć się nawet dalej i uznać dla siebie napisanie biografji Staszica nietylko za rzecz „niełatwą”, ale wręcz niemożliwą.

O ile co do powyższego przypuszczenia skłonny jestem żywić pewne wątpliwości, o tyle znów co do drugiej hipotezy, którą tutaj zaraz przedłożę, pozwoliłbym sobie utrzymywać, że rzeczy tak się istotnie miały, jak to właśnie przedstawię.

Lata, w których rozgrywały się omawiane tutaj wypadki, to lata wzmagającej się i potężniejącej niemal z dniem każdym reakcji tak pod względem ogólno-umysłowym, jak i politycznym i to reakcji, płynącej z dwóch źródeł: obcego — ze sfer rządowych rosyjskich i rodzimego — od czynników własnych³⁾. Od pewnego powiewu tej reakcji nie był wolny sam nawet Staszic. O ile on jednak potrafił utrzymać się w granicach umiarkowanych, których przekroczyć nie pozwalały mu: gorący jego patriotyzm i głębokie przywiązanie do idei liberalnych wieku oświecenia, o tyle inni członkowie starszego pokolenia, a nawet niektórzy młodzi stoczyli się bardzo nisko po pochyłości wstecznictwa myślowego i serwilizmu rusofilskiego, względnie oportunistu politycznego.

Znane powszechnie okoliczności, jak wstąpienie na tron Mikołaja I i spisek dekabrystów, związanych z liberalnie nastrojoną garstką młodzieży warszawskiej — nowy ten kurs polityki rządu, sprzeczny z duchem z pierwszych lat pokongresowych, tylko bardziej jeszcze zaostrzyły. Otóż ofiarą tej reakcji padł także i Staszic.

Już wyżej przypomniałem stanowisko wyższego duchowieństwa, pełne rezerwy w czasie uroczystości pogrzebowych i zachowanie się cenzury względem drukowania mowy Fr. Skarbka. Tutaj zwrócę uwagę jeszcze na następujące fakty, świadczące o tem, że pewne sfery z pośród zwierzchności tak cywilnych, jak i politycznych, pomimo całe okazywane dla osoby Staszica uszanowanie, odnosiły się do jego pro-

¹⁾ Cz. Leśniewski. Op. cit., 18 sq.

²⁾ Op. cit., 23.

³⁾ H a n d e l s m a n. *Polska—Francja 1795—1845*. Warszawa. 1926. Szczególnie rozdz. II.

dukcji literackiej z podejrzliwością, z początku ukrytą, a później już i jawną, a wpływ, jaki wywierała ona, zwłaszcza na młodzież, obserwowały z dużym niepokojem.

Oto, zawdzięczając Stanisławowi Małachowskiemu — Lempickiemu, dowiadujemy się, że był Staszic inwigilowany za życia, a po śmierci — grób jego na Bielanach przez szpiega Henryka Mackrotta, uprawiającego swe nikczemne rzemiosło z polecenia księcia Konstantego¹⁾.

Kiedy znów egzekutorowie testamentu Staszica na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w dn. 15 marca donieśli, że zapisane przez niego książki dla Biblioteki Towarzystwa mogą już być przeniesione do niej z mieszkania zmarłego prezesa, zawarował sobie przy powyższym oświadczeniu „przez potrzebną ostrożność, aby Dzieła Zmarłego, wydrukowane Jego kosztem w 9 tomach, były w bezpiecznym miejscu zachowane póki ich rozsądna krytyka należycie nie osądzi, czy można je śmiało niektórym osobom komunikować²⁾). Najbardziej podejrzanym z utworów Staszica wydał się „Ród Ludzki”. Wspomniany już tutaj kilkakrotnie Lipiński pod dniem 27 stycznia 1827 roku napisał: „Policja z wyższego polecenia zażądała od Towarzystwa Przyjaciół Nauk wydania dwóch ostatnich tomów dzieł Staszica pod tytułem „Ludzkoród”. Nieboszczyk wydrukował 130 egzemplarzy w wielkim formacie wszystkich pism swoich, złożył z tego 110 egzemplarzy w Bibliotece. Po jego zgonie, owego „Ludzkoroda” kazało Towarzystwo złożyć do lochu, aby ten dziwaczny utwór nikomu nie był znany, a tem samem nie ubliżał pamięci autora. Przed kilku laty³⁾ zdarzyło mi się oglądać ten potwór literatury, pisany wierszem nowego układu autora; wyrażenia najdziwaczniejsze, myśli zawikłane, słowem, że dwóch kart nie sposób było czytać ciągle. Jak słyszałem, miało to być dzieło filozoficzne i nie bez zalet, szkoda tylko, że nie-szczęśliwym rymem pisane. Autor mawiał: Za sto lat dopiero praca moja czytana i rozumiana będzie. Doniesiono Wielkiemu Księciu, że dzieło bezbożne i przeciwne rządowi posiada i ukrywa Towarzystwo. Zabrano tedy i opieczętowano wszystkie egzemplarze i nie wiemy, jakie będzie jego przeznaczenie⁴⁾).

¹⁾ S. Małachowski — Lempicki. *Pozgonna cześć Stanisława Staszica*. „Echo Warszawskie”, 1926, Nr. 309—310 i *Stanisław Staszic* Księga zbiorowa. Lublin 1926—1928, 385 sq.

²⁾ T. P. N., vol. 64, p. 161.

³⁾ „Ród Ludzki” wyszedł w r. 1820.

⁴⁾ Lipiński. Op. cit. 55—56.

Oto są niektóre fakty, świadczące o tem, że zrodzona oddawna podejrzliwość co do prawomyślności Staszica, przejawiająca się dyskretnie tylko — dopokąd żył, przybrała jawne formy zewnętrzne natychmiast po jego zgonie, wzmagając się coraz bardziej w miarę, jak oddalano się w czasie od chwili rozstania się jego z tym światem. Jest rzeczą znamioną, że od feryj letnich roku 1826 nazwisko Staszica znika z protokołów posiedzeń Towarzystwa Przyjaciół Nauk, zjawia się dopiero dnia 30 kwietnia r. 1827 w związku z mową pochwalną, wygłoszoną na jego cześć przez Niemcewicza. Śnać wśród atmosfery przygotowań do Sądu Sejmowego uznano za brak oportunistu wspominać głośno nazwisko tego, który uchodził za głosiciela hasła wolnomyślnych, a w oczach czynników rządowych rosyjskich uważany był za jednego z moralnych sprawców „niezdrowego fermentu”, jaki władze te dostrzegały wśród młodzieży stołecznej (inwigilacja Mackrotta). Żywiołowa manifestacja tej młodzieży w czasie pogrzebu Staszica, późniejsze jej produkcje poetyckie na jego cześć, składanie kwiecica na jego mogile — wszystko to przekonywało, że młodzież zapomniała o urazie, jaką powzięła do niego po podpisaniu przezeń reskryptu o cenzurze, a widzieć poczęła wielkiego apostoła tych idei humanitarnych, którei sama była przepojoną. Opublikowany testament Staszica przekonał ją, że nietylko głosił on wielkie hasła miłości rodzaju ludzkiego, ale życie całe pracował nad ich urzeczywistnieniem.

Powyższe wywody dostatecznie chyba nas pouczają, jakie to „okoliczności” mogły przerwać Koźmianowi pracę nad obszerną biografją Staszica. Wyręczył go, oczywista, częściowo tylko, bardziej od niego pokrewny sposobowi myślenia Staszica¹⁾ — **J u l j a n U r s y n N i e m c e w i c z**, kreśląc wspomniany już „*Obraz życia i czynów Stanisława Staszica*”.

* * *

Podczas gdy w ten sposób jedni, choć nie bez przeszkód różnolitej natury, starali się utrwalić pamięć wielkiego obywatela kraju,

¹⁾ **K o ź m i a n**, jak wiadomo, był politycznym oportunistą [cf. np. *Pamiętniki II 254*: „Szczęśliwy Staszic, że śmiercią uniknął tych nieszczęśliwych wypadków (wymienia je K. powyżej: „spisek Jabłonowskiego... mnóstwo młodych ludzi wnikłanych w nim, sąd Komisja śledcza, sąd sejmowy, wyrok niezadowolający cesarza, gniew, obrazy, urazy i ostatni rewolucyjny wybuch). Widząc zniweczzone wszystkie swoje trudy, systemata, nadzieje, pomysły, byłby albo się wygnał z kraju, albo sędziwą głowę wśród głębokiej boleści złożył na grobie ojczyzny”].

Sąd **K o ź m i a n a** o Staszicu, pomimo zasadniczego tonu przychylnego, pelen jest zastrzeżeń w rodzaju takich, jak następujące: „Choć wyobrażeń jego religijnych bronić nie chcę i jako katolik odszczepieństwa od wiary świętej i zrzeczenia się kapłaństwa usprawiedliwić nie mogę, przecie...” (*Pamiętnik II*, 225).

zwierzchności instytucyj, w których Staszic zajmował kierownicze stanowisko, przystępowały do obsadzenia opróżnionych przez zgon jego placówek, a egzekutorowie testamentu do likwidacji powierzonych sobie czynności.

Już dnia 25 stycznia na posiedzeniu Rady Administracyjnej książę Namiestnik wyznaczył do tymczasowego zastępstwa na stanowisku dyrektora generalnego przemysłu i kunsztów w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji — nadzwyczajnego radcę Stanu, hr. Sierakowskiego. Obowiązki prezesa Komisji Emerytalnej powierzone zostały najstarszemu z nominacji z pomiędzy radców Stanu w tejże Komisji zasiadających, „dopokąd N. Panu nie podoba się nominować nowego prezesa w miejsce zmarłego Ministra Stanu Staszica”. To samo postanowił Namiestnik i co do wszystkich innych Komisyj i deputacyj, w których Staszic, jako minister Stanu, przydował¹⁾.

Znacznie później obrało następcę Staszica na stanowisku prezesa Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Dokonano tego dopiero na posiedzeniu ogólnem w dniu 7 stycznia 1827 roku²⁾. Wybrany został jednomyślnie Juljan Ursyn Niemcewicz, dotychczasowy prezes Działu Nauk.

W tymże mniej więcej samym czasie wykonawcy ostatniej woli Staszica ukończyli zasadnicze swe czynności.

Jak już wyżej wspomniałem, wyznaczył Staszic na egzekutorów swego testamentu trzy osoby: ks. kanonika Czarneckiego, sekretarza Tow. Prz. N., Jana Łubę, swojego osobistego sekretarza i regenta, Walentego Skorochód Majewskiego.

Wstępne czynności, wynikające z ich roli, omówione zostały w związku z pogrzebem Staszica.

W niespełna miesiąc po zgonie Staszica, zapewne po załatwieniu koniecznych prawnych formalności³⁾, przystąpiono do inwentaryzacji całego majątku, jaki pozostał po Staszicu. Na szczęście przechowały się, choć z jedną bardzo dotkliwą luką, protokoły owych czynności⁴⁾.

¹⁾ Prot. R. Adm. R. 1826. p. 21—22.

²⁾ Obszernie o tem mówi K r a u s h a r. Op. cit., 271 sq.

³⁾ Niejaką wzmiankę o tem znajdujemy w Protokółach posiedzeń Działu Umiejętności T. P. N. Pod dniem 1 lutego 1826 r. w punkcie IV czytamy: „Sekretarz Towarzystwa (ks. Czarnecki) oświadczył, iż z powodu zatrudnień swoich przy wykonaniu testamentu ś. p. Prezesa Towarzystwa nie jest w stanie wygotowania raportów, które na przyszłym posiedzeniu centralnem złożyć jest obowiązany i z tego powodu wniosł, ażeby to posiedzenie mogło być odłożone do dn. 12 b. m. t. j. do przyszłej niedzieli za tydzień”.

⁴⁾ Są to wzmiankowane już powyżej „Akta pozostałości...” w Arch. Skarb w Warszawie.

Są one nader ciekawe, gdyż pozwalają nam przeniknąć cały szereg drobiazgów i szczegółów z życia Staszica, niezmiernie charakterystycznych dla jego sylwetki moralnej.

Najpierw więc, dnia 17 lutego 1826 roku, egzekutorowie testamentu wraz z Bandtkiem udali się na ul. Senatorską l. 472, do kasy Stanisława hr. ordynata Zamojskiego, ówczesnego prezesa Senatu, gdzie złożone były w depozycie u kasjera, Fr. Dowiakowskiego, dwa opieczętowane kufrы. W jednym z nich znaleziono worek również opieczętowany z własnoręcznym spadkodawcy na etykiecie napisem: „Na Kopernika przez p. Sobańskiego“. W worku tym znajdowało się 1191 złp. 8 gr., stanowiących własność Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Według oświadczenia wykonawców testamentu, była to reszta z sumy, darowanej przez Sobańskiego. Wydania tej kwoty, jako nienależącej do masy spadkowej, zażądał ks. Czarnecki, co też za zgodą Majewskiego i Łuby uczyniono. Po sprawdzeniu zawartości obu kufrów okazało się, że prócz wyż wzmiankowanej sumy, znajdowało się gotowizną 71346 złp. 21 gr. w monecie polskiej i dukatów złotych 76 w monecie holenderskiej. Licząc 1 duk. po złp. 20 — gotowizna w obu kufrach, wynosiła 72866 złp. 21 gr. Pieniądze te pozostawiono na miejscu, jako depozyt, odkładając dalsze czynności do dnia następnego. Czy w owych kufrach było jeszcze coś więcej prócz pieniędzy, o tem protokół nie wspomina ¹⁾).

Zgodnie z zapowiedzią, nazajutrz, t. j. 18 lutego, ciż sami egzekutorowie udali się do mieszkania Staszica, które odpieczętował przedstawiciel sądu pokoju wydziału III m. st. Warszawy, poczem przystąpiono do poszukiwania gotowizny testamentem wskazanej. Protokół z czynności tego dnia, zawierający określenie czasu trwania owych poszukiwań, miejsca znalezienia pieniędzy i postaci, pod jaką je znaleziono, jest nader wymowny. Otóż trwały poszukiwania od 9 rano do 1 po południu, gotowizna została „wynaleziona między papierami w ukryciu“ i to w czerwonych dukatach holenderskich na sumę 5868, licząc 1 duk. po 20 złp. wynosiło to 117,360 złp., co łącznie z 15 złp. tamże się znajdującymi, czyniło razem pokazną sumę 117.375 złp., przechowywanych w domu, „w ukryciu, między papierami“, w obcej walucie, w owe czasy najwięcej wzbudzającej zaufania! ²⁾). Istny obraz skąpca, rzecby można, i to skąpca przezornego! Obraz ten stanie się wymowniejszy, jeśli zważymy, że Staszic, przechowujący u siebie w mieszkaniu tak znaczne sumy w gotowiznie pozostawił po sobie szereg niezaspokojonych pretensyj, jako to:

¹⁾ Akta pozostałości... j. w., f. 13v—15r.

²⁾ Akta pozostałości... j. w., f. 15.

1. budowniczemu, Józefowi Boretti'emu, został dłużny złp. 16488 gr. 84 za roboty, uskutecznione w gmachu Towarzystwa Przyjaciół Nauk, na dowód czego Boretti przedstawił likwidację dodatkową do kontraktu ze Staszicem zawartego;

2. sztukaterowi, Mikołajowi Vincentiemu — złp. 2415 gr. 15 — z tegoż tytułu;

3. Piwiarskiemu—złp. 426 gr. 10 za odbicie reszty rycin do dzieł Staszica¹⁾.

Wszystkie powyżej wymienione sumy winne były być wypłacone między rokiem 1820 a 1823, wzgl. 1824, ryciny bowiem, o których tutaj mowa, to miedzioryty, ozdabiające luksusowe wydanie „Rodu Ludzkiego“, które się ukazało w r. 1820, roboty zaś Boretti'ego i Vincentiego wiążą się z ukończeniem siedziby dla Towarzystwa Przyjaciół Nauk, co, jak wiemy, nastąpiło przed r. 1824.

Jest jeszcze jedna kwota, do tej samej kategorii pasywów należąca, mianowicie złp. 1000, a stanowiąca własność Towarzystwa Przyjaciół Nauk, jak to wynika z poświadczenia Łuby, że została ona przez Spadkodawcę „z kasy tegoż Towarzystwa wypotrzebowana“²⁾.

Co do innych długów Staszica, jakie egzekutorowie pokryć musieli z ogólnej masy spadkowej, to te wiązały się ściśle z okresem jego choroby. Złożyły się na nie następujące pozycje:

1. lekarzom trzem za narady i leczenie	złp. 324 gr. —
2. chirurgowi	36 „ —
3. za lekarstwa do apteki	50 „ 24
4. służce Staszica, Szawejłowskiemu, za szlafrok, kąpiele, ręczniki, drobne domowe wydatki	113 „ 3
5. temuż za wino i portorjum listów	52 „ — ²

Następnego dnia, t. j. 20 lutego, wykonawcy testamentu, tym razem w towarzystwie zaprzysiężonego poprzednio taksatora (biegłego), Fr. Henniga, przystąpili do inwentaryzacji garderoby, sprzętów domowych, numizmatów i kosztowności, wreszcie zawartości stajni. Spis sprzętów domowych przedstawia się, jak następuje (z podaniem szacunku Henniga):

¹⁾ Akta pozostałości..., j. w.. f. 28v.

²⁾ Tamże, f. 30v.

³⁾ Akta pozostałości..., j. w.. f. 8v.—9r.

OKOŁO ZGONU STASZICA

2 łyżki stołowe, 3 grabki i nóż — wszystko srebrne, próby 12-ej, wagi 1 grzywny i łutów 11	81 złp.
2 noże z trzonkami mosiężnymi	1 „
kałamarz i piaseczniczki mosiężne	6 „
2 lichtarze	5 „
szkatułka popsuta, w której kawał cynku	2 „

komoda o 3 szufladach	złp. 12.—
szafa sosnowa z drzwiami oszklonemi	8.—
szafa olszowa	5.—
2 szafki sosnowe	3.—
komódka sosnowa	1.—
lustro popsute	6.—
lustro o 2 taflach	24.—
lustro	12.—
półki na papiery	3.—
stolik sosnowy	1.—
stół okrągły jesionowy	8.—
stolik składany	8.—
stół olszowy składany	8.—
3 stoły	6.—
3 sofy	11.—
kanapa i 12 krzeseł	40.—
kanapa i 2 krzesła	5.—
kanapa i 3 krzesła	12.—
łóżko żelazne	9.—
2 parawany o 4 skrzydłach (5+4)	9.—
2 kufry (2 + 4)	6.—
dywanik	7.—
2 skóry na łóżko	6.—
materac włosienny drelichowy	30.—

Spis pościeli i bielizny pościelowej:

kołdra wełniana w kwiaty	złp. 6.—
2 kołdry kuczbajowe	4.—
kołdra pikowa stara	3.—
4 kołdry bajowe	8.—
2 poduszki	8.—
10 prześcieradeł	30.—
4 prześcieradła perkalowe	10.—
8 prześcieradeł	16.—
2 powłoczki na poduszki	3.—
4 powłoczki na poduszki	3.—

Bielizna osobista Staszica składała się z:

21 koszul starych	złp. 21.—
6 koszul perkalowych	4.—
5 par kalesonów	4.—
chustki jedwabnej	3.—
5 par pończoch	4.—

Bardzo długą jest lista garderoby:

para sprzączek srebrnych	złp. 21.—
szlafmyca, rękawiczki i szelki	2.—
spodnie nankinowe	2.—
szlafrok tyftykowy watowany	18.—
2 szlafroki bajowe	3.—
5 par spodni sukiennych	20.—
4 pary spodni racimorowych krótkich.	10.—
3 kamizelki jedwabne	5.—
5 kamizelek białych	3.—
5 fraków: aksamitny czarny	20.—
„ szaraczkowy sukienny	10.—
„ szaraczkowy granatowy	9.—
„ sukienny czarny	10.—
„ sukienny granatowy	14.—
2 surduty: sukienny granatowy	9.—
„ sukienny	18.—
3 płaszcze: sukienny	24.—
„ sukienny granatowy	5.—
„ sukienny szaraczkowy	4.—
1 płaszczyk kitajkowy	2.—
lisiura zielonem sukniem poszyta	36.—
futro stare barankiem poszyte	9.—
2 czapki	12.—
2 kapelusze okrągłe	9.—
parasol	8.—
2 laski	2.—
2 pary butów i kalosze	7.—
nadto: sukno zielone	8.—
„ i dwa okulary srebrne	18.—

wreszcie cały szereg odznaczeń, — jako to:

gwiazda św. Stanisława	6.—
ordery Orła Białego i ś. Stanisława z wstę- gami	12.—

OKOŁO ZGONU STASZICA

gwiazda orderu św. Stanisława „	18.—
takaż gwiazda haftowana „	2.—
gwiazda orderu Orła Białego „	2.—

Okna przysłaniały 3 pary firanek muślinowych, a ściany ozdabiało: 6 popiersi gipsowych, rysunek ks. Józefa w ramach za szkłem, kopiersztych w ramach i obraz olejny w ramach pozłacanych, — które Hennig oszacował na złp. 6, 12, 10 i 12.

Z numizmatów i kosztowności protokół wylicza:

5 numizmatów srebrnych, wagi 1 grzywny i 5 łutów .	złp. 69.—
16 sztuk starych monet „	36.—
4 żelazne medale „	6.—
2 dziesięciozłotówki z srebra krajowego i 1 złoty miedzią .	„ 21.—
5 perełek krajowych „	2.—
47 zł. i groszy 20 w kurancie „	47.20
wreszcie złoty zegarek, oszacowany na złp. „	60.—

Wszystkie sprzęty domowe, cała garderoba i znajdująca się w stajni owa osławiona przez pamiętnikarzy i biografów Staszica para gniazdoszów, które Hennig oszacował na 188 złp.— wszystko to w myśl testamentu przeznaczone było dla sługi Szawejłowskiego.

Reszta zawartości stajni, a mianowicie:

Koń wierzchowy, oceniony przez taksatora na	złp. 144.—
koczek stary „	127.—
koczek zielony czerwonym safianem wybity z dwiema walizkami	360.—
kareta safianowa wybita „	360.—
dwie walizy stare, w których pieniądze są deponowane u Zamojskich „	6.— ¹⁾

zgodnie z tymże testamentem miało przypaść woźnicy Staszica, Stefanowi Szewczukowi.

W świetle powyższych danych cały szereg szczegółów dotyczących zewnętrznego życia Staszica, a przekazanych nam przez jego dotychczasowych biografów — wydaje się, że zostały odmalowane w barwach zbyt ciemnych. Z relacyj takich pamiętnikarzy, jak K o Ź m i a n i L i p i ń s k i, możnaby powziąć mniemanie, że Warszawa posiadała w osobie Staszica spóźnione naśladownictwo Diogenesa... Obraz, skreślony przez nich, jeszcze surowszym uczynił Z a w a d z k i. „Żył Staszic, powiada on, jak anachoreta.. zawsze ten

¹⁾ Akta pozostałości... j. w., f. 16v.—20v. i f. 21.

²⁾ Tamże, f. 20v.—21r.

sam frak czarny służył mu za ubranie codzienne. Znany był w Warszawie koczyk jego niezgrabny i staroświecki z małym koziołkiem, na którym woźnica w wytartym płaszczu, parą lichych koni odwoził codziennie Staszica około jedenastej godziny do biura i napowrót przywoził. Tym koczykiem Staszic wyjeżdżał zawsze tylną furtką z sapieżyńskiego dziedzińca, ażeby nie zwracać na siebie uwagi. Ten zaś woźnica był jego jedynym służącym, on sprzątał pokój, czyścił suknie i obrabiał około koni. Żona jego Staszicowi jeść gotowała. U siebie nie przyjmował nikogo, chyba czasem którego z poufałych znajomych lub w interesie¹⁾.

Istotnie, trudno jest nie zgodzić się z *Z a w a d z k i m*, gdy powiada on, że Staszic nikogo u siebie nie przyjmował w gościnie, boć nie do pomyslenia jest jakiegokolwiek „przyjęcie” tam, gdzie są tylko 2 łyżki stołowe, 3 widelce i 3 noże, z tego jeden srebrny a dwa z trzonymi mosiężnemi.

Natomiast reszta szczegółów w obrazie *Z a w a d z k i e g o* wymaga pewnej korektury lub uzupełnienia. Najpierw więc co do służby Staszica. Jak wynika z protokołu egzekutorów testamentu, miał on troje ludzi do obsługi: woźnicę, Stefana Szewczuka, lokaja Szawejłowskiego, którego żona, wdowa po poprzednim słudze Staszica, Sawickim²⁾, pełniła obowiązki gospodyni. Zapewne dzieci tej ostatniej, zarówno dwie córki, trzech synów, zrodzone z poprzedniego jej małżeństwa z Sawickim, jak i córka z małżeństwa z Szawejłowskim — używane były do pomocy. Każdemu z nich poczynił Staszic pewne zapisy w swym testamencie: Annie i Józefie Sawickim, każdej po dwa tysiące złotych; Mateuszowi i Marcinowi i Wincentemu Sawickim — każdemu po tysiąc złotych i po 24 morgi ziemi, zostawionych na ten cel i wymierzonych w Jarosławcu, w Pobereżanach i w Czernięcinie; Marjannie Szawejłowskiej dwa tysiące złotych. Zastrzegł Staszic, że sumy te zaraz po jego śmierci wypłacone być mają³⁾.

Podobnie jak z wiadomościami o służbie Staszica, rzecz się ma i z opisem jego pojazdów i koni. Wszyscy pamiętnikarze aż do przesady kładą nacisk na nędzny stan i opłakany zewnętrzny wygląd powozika jego i zaprzęganęj doń pary „szkap”. Tymczasem znowu dowiadujemy się teraz, że prócz owej pary koni, posiadał Staszic i wierzchowca, a prócz osławionego kocza — dwa powozy czerwonym safia-

¹⁾ *Z a w a d z k i*. Op. cit., 53. — Cf. *K o z m i a n*. Op. cit., 260 sq. — *I p i ń s k i*. Op. cit., 24.

²⁾ W dziale rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie przechowuje się podanie Szawejłowskiego, zawierające prośbę jego, aby Staszic zezwolił mu na poślubienie wdowy po Franciszku Sawickim (Autogr. 265. f. 32).

OKOŁO ZGONU STASZICA

nem wybite. Śnać nie trzymał tego wszystkiego dla próżnej dekoracji stajni! I nie z lat ostatnich jego życia dobytek ten pochodził. Już bowiem w akcie hipotecznym pałacu księżny Anny Sapieżyńskiej, z dnia 23 września 1803 roku, zatwierdzonym sądownie w lipcu roku 1806, miał zawarowane dla siebie prawo do oddzielnej stajni na trzy konie¹⁾. Widzimy więc, że i Staszic miał pewne pretensje do pokazania się na mieście z niejaką okazałością.

Ta sama uwaga nasuwa się i co do garderoby Staszica: protokół egzekutorów testamentu mówi tutaj sam za siebie. Prawda, ceny szacunkowe Henniga nie każą wnioskować o wysokiej wartości wyszczególnionych w protokole obiektów, ale osobiście odnoszę wrażenie, że cała spuścizna Staszica była dość nisko szacowana, jak to sądzić można z poniżej przytoczonego otaksowania jego księgozbioru.

* * *

Po opisanii ruchomości przystąpiono z kolei do przejrzania i segregacji papierów Staszica, „bez żadnego porządku przechowywanych”. Czynności te zajęły pięć dni pracy, od 21 do 25 lutego, po 4 godziny dziennie.

Gdy pomiędzy dokumentami znaleziono takie, do których nie został użyty właściwy papier stemplowy, zażądał pisarz aktowy odbywający inwentaryzację, aby właściwy papier stemplowy tudzież karny do tychże dokumentów przez dystrybucję stempla niezwłocznie był skasowany. Egzekutorowie testamentu oświadczyli jednak, iż nie widzą wcale tego potrzeby z przyczyn, że skarb sam sobie opłacałby stempel ten, ponieważ reszta pozostałości nierozdysponowanej jest przeznaczoną przez spadkodawcę na szpital, tudzież, że w przypadku kontrawencji stemplowej opłaty nie od masy pozostałości, lecz od wystawicieli dokumentów żądane byłoby mogły w razie, jeżeliby te uznane zostały za istotne, nakoniec, że egzekutorowie testamentowi chcą i obiecują w tej mierze udać się z przełożeniem do Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu dla uzyskania decyzji. Stało więc na tem, że pisarz aktowy, zaznaczając dokumenta spisywać się mające, zanotuje przy każdym w szczególności nieużycie papieru stemplowego i zaznaczy w protokole wysokość kontrawencji²⁾.

¹⁾ W o j e w ó d z k i. Op. cit., 57.

²⁾ Akta pozostałości... j. w., f. 22v. Cała ta delikatna i przykra z uwagi na osobę spadkodawcy sprawa znalazła epilog dopiero w lipcu 1827 roku. Dnia 22 maja tego roku nasutek interwencji egzekutorów testamentu zwróciła się Komisja wojewódzka i wydział policyjny z odnośnem przedstawieniem do Rady Administracyjnej, która też w dniu 24 lipca t. r. poleciła pobrać tylko opłatę stemplową bez kar kontrawencyjnych. (Akta pozostałości... j. w., f. 44 i Prot. R. Adm. R. 1827, w A. A. D.).

W wyniku czynności, o których tutaj mowa, okazało się, że papiery i dokumenty dadzą się podzielić na kilka kategorii, mianowicie: papiery i dokumenty, dotyczące spraw majątkowych Staszica, dalej pisma prywatne, wreszcie papiery urzędowe.

Te ostatnie, zgrupowane według zasady proveniencji, złożono w osobnych pakach, które zaopatrzone w pieczęć pisarza aktowego inwentaryzującą odbywającego, egzekutorowie przekazali temuż pisarzowi dla oddania ich komu należy. Było tego razem pak 7:

- 2 paki Rady Stanu,
- 2 paki Komisji Rządowej Skarbowej,
- 1 paka Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego,
- 1 paka Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji,
- 1 paka Komisji Rządowej Sprawiedliwości¹⁾.

Papiery dotyczące Hrubieszowa znalazły pomieszczenie w 3 pakach, prywatna zaś korespondencja — w jednej pacce.

Wśród dokumentów, odnoszących się do spraw majątkowych Staszica, protokół z dnia 22 lutego wymienia następujące²⁾:

1. Rewers Marcina Badeniego z dn. 9. X. 1820 — na złp. 2000.— (papier stemplowy nie był użyty).
2. Tęgoż rewers z dn. 25. IX. 1822 — na złp. 1000.— (na papierze prostym).
3. Rewers Marjanny Bronicówny z dn. 3. XI. 1823 na złp. 2000.—
4. Rewers Justyny Sokołowskiej z dn. 1. XI. 1824 na złp. 360.— (na papierze stemplowym prostym).
5. Rewers Dawida Oebchelwitza, kasztelana, z dn. 24. VI. 1824 na złp. 18.000.—
6. Umowa z dn. 20. II. 1824 między Anną z Zamojskich księżną Sapięzną a Staszicem, zawarta względem wypłaty sum na Wisznicach hipotekowanych i jemu należących, na sumę dukatów w złocie 19.786, w kurancie złp. 100.000.— (na papierze stemplowym 1 złp.).
7. Wykaz hipoteczny dóbr Wisznice.
8. Dokument Aleksandra ks. Sapięhy z dn. 5. III. 1803 na złp. 80.000.
9. Dokument Malskiego, imieniem Al. ks. Sapięhy z dn. 5. IV. 1804 — na złp. 100.000.
10. Dokument Aleksandra ks. Sapięhy z dn. 20. VI. 1806 na dukatów 6.500.—

¹⁾ Akta pozostałości... j. w., f. 27.v.

²⁾ Tamże, f. 23v.—26v.

OKOŁO ZGONU STASZICA

11. Obrachunek bez stempla Anny ks. Sapieżyny z dn. 20. XI. 1807 przyznający zaległość procentu w sumie dukatów 3483.—
12. Obrachunek tejże bez daty, na papierze prostym, przyznający zaległość procentu też samą i nadto złotych 1559.—.
13. Dokument Anny ks. Sapieżyny z dn. 10. XI. 1817 na duk. 2000.—
14. Dokument tejże, bez stempla, z dn. 9. XI. 1818 na złp. 90.000.—
15. Skrypt Aleksandra ks. Sapiehy z dn. 8. X. 1808 na złp. 10.000.—.
16. Kopja cesji tegoż skryptu przez Józefa Grothus uczynionej spadkodawcy dn. 20. IX. 1815 przed rejentem Majewskim.
17. Dokument Z. Lubomirskiej z dn. 18. XI. 1788, oblatowany w aktach ziemskich krakowskich na duk. 1000.—¹⁾.
18. Skrypt Henryka Brandel, imieniem ks. Sapieżyny dziś (t. j. 22. II. 1826) wydany po uczynionym obrachunku na złp. 1196.—.
19. Skrypt Jana Żaboklickiego, na papierze stemplowym prostym, z dn. 7. XI. 1821 na sumę w połowie resztującą 500.— złp.
20. Obligacja Ludwika Krasieńskiej, zeznana przez Engelke, z dn. 24. XII. 1825 na złp. 3000.—, zaręczona przez Wincentego Krasieńskiego, wojewodę.
21. Dwa dowody Centralnej Komisji Likwidacyjnej: z dn. 25. I. 1825 — Nr. 111/17338 i z dn. 25. I. 1825 Nr. 112/17338 łącznie na sumę 10.000 złp.

Protokoły inwentaryzacyjne, obejmujące opis papierów i dokumentów Staszica, nie zawierają wzmianki o spuściznie, związanej z działalnością jego, jako prezesa Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Że taka spuścizna istniała, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Już na posiedzeniu Towarzystwa w dniu 1 marca wniósł Skarbek, aby „do przejrzania i uporządkowania wszelkich papierów po sz. pamięci prezesa Staszicu, a oddanych do Towarzystwa przez egzekutorów Jego testamentu” wyłonioną została z Towarzystwa specjalna deputacja. Do mianowania deputacji nie przyszło, wydelegowany został jedynie członek Towarzystwa, Łukasz Gołębiowski, który też już dn. 17 maja zdał sprawę z powierzonego sobie zadania.²⁾

* * *

Dla całokształtu obrazu czynności inwentaryzacyjnych pozostaje jeszcze omówić sprawę biblioteki Staszica.

Dnia 20 lutego wezwany został i zaprzysiężony do oszacowania

¹⁾ Co do pozycji, wymienionych pod Nr. 8—17, zaznaczono, że jako obejmujące sumy, hipotekowane na Wisznicach, nie mogą być osobno rachowane (Ib., f. 24v.).

²⁾ T. P. N., j. w., vol. 64, p. 160 i 165 — 166. — Cf. C z. L e ś n i e w s k i. Op. cit. 31 sq. i K r a u s h a r. Op. cit. 245—246.

rzeczonej biblioteki taksator („biegły”), Mateusz Kozłowski¹⁾. Polecone sobie zadanie Kozłowski wykonał, o czym pod dniem 21 marca 1826 r. taką wzmiankę czytamy w ogólnym protokóle z czynności egzekutorów testamentu: „Biblioteka podług spisu osobnego i oszacowania przez Mateusza Kozłowskiego zdziałanego i t u d o ł ą c z o n e g o po zaznaczeniu wynosi tomów 3647, a w oszacowaniu złp. 3295 gr. 4”²⁾).

Spisu tego, tak dla nas cennego, któryby mógł stanowić pierwszorzędny materiał dla poznania źródeł poglądów Staszica, niestety brak w voluminie, z którego zaczerpnąłem powyższą o spisie tym wiadomość, pomimo, iż treść notatki protokołu kazałaby oczekiwać jego tam obecności.

Cała sprawa tego księgozbioru zawiera w sobie do dziś dnia pewne tajemnice. Największą trudność w ich rozwiązaniu stanowi ta okoliczność, że archiwum Komisji Województwa Mazowieckiego jest właściwie niedostępne³⁾, a przecież tej to Komisji w styczniu roku 1827 złożyli egzekutorowie testamentu Staszica rachunki wraz „z potrzebnemi dokumentami”⁴⁾.

Fakt nieznajdowania się rzeczonego spisu biblioteki Staszica w voluminie, o którym tutaj mowa, dałby się wyjaśnić w sposób następujący. W tym voluminie cała partja, dotycząca spadku Staszica—to albo minuty, albo uwierzytelnione kopje oryginałów, sporządzone na zlecenie Kontroli Skarbowej. Nasuwają się więc dwie ewentualności: albo oryginału spisu księgozbióru staszicowskiego w chwili, kiedy Kontrola Skarbowa kopji dokonywała, w aktach Komisji Województwa Mazowieckiego j u ż nie było, t. j. ktoś go stamtąd usunął, skutkiem czego nie było podstawy do zrobienia odpisu, albo też ktoś dokonał tego usunięcia już z samych akt Kontroli Skarbowej. Za tą drugą ewentualnością zdają się przemawiać ślady pod postacią sznurków przeciętych zaraz za szciem foljów, zawierających kopję ogólnego protokołu inwentaryzacyjnego, sporządzonego przez egzekutorów testamentu, biegłych i delegata sądowego.

Przypuszczenie co do zniknięcia w jakiś niewyjaśniony dotąd sposób spisu biblioteki Staszica zdaje się potwierdzać i ta jeszcze okoliczność, że niema tego spisu, ba nawet najmniejszej o nim wzmianki w ak-

1) Akta pozostałości... j. w., f. 21v.

2) Akta pozostałości... j. w., f. 33—34

3) Archiwum to, obejmujące olbrzymią ilość voluminów, nadeszło niedawno z Rosji w stanie zupełnie nieuporządkowanym. Złożone w A. A. D., zaczyna być do porządku przyprowadzane.

4) Akta pozostałości... j. w., f. 148.

tach Towarzystwa Przyjaciół Nauk, gdzie znajdować się powinien, jako że temu to Towarzystwu zapisał Staszic cały swój księgozbiór¹⁾.

Wszystkie tutaj zaznaczone okoliczności zdają się przekonywać, że mamy do czynienia z faktem, stojącym w ścisłym związku z wzmiankowaną już ostrożnością co do likwidacji spuścizny Staszica z uwagi na przypisywaną jej nieprawomyślność religijną i polityczną. Nie wszyscy jednak podzielali tę opinię. Kiedy władze rosyjskie zainteresowały się rzeczoną spuścizną Staszica w sposób dla niej niebezpieczny — czego dowodzi choćby wzmiankowana powyżej notatka *L i p i ń s k i e g o* z r. 1827 odnośnie do „Rodu Ludzkiego” — musieli gorliwsi zwolennicy ideologii Staszica zacząć usuwać z akt różnych instytucyj pewne części dokumentów, mogące narazić odnośne części spadku staszicowskiego na los podobny do tego, który spotkał „Ludzkoroda”. Skłonny jestem nawet przypuścić, że interwencja rządowa z r. 1827 w sprawie „Rodu Ludzkiego”, której skutkiem było zniszczenie niemal całego nakładu tego dzieła, stała się powodem usunięcia omawianego tutaj spisu biblioteki Staszica, a podstawę do takiego przypuszczenia znajduję do pewnego stopnia w następującej okoliczności. Kiedy w dniu 26 czerwca 1829 — a zatem w dwa zgórá lata po wspomnianej przed chwilą interwencji rządowej co do „Rodu Ludzkiego” — Kontrola Skarbowa przesyłała Prokuratorowi Królewskiemu akta pozostałości po Staszicu, zaznaczyła w odnośnym piśmie, że akta te przesyła w ilości foljów 141²⁾. Otóż, istotnie, ta ilość foljów obejmuje akta spadku Staszica, ale już *b e z* spisu jego księgozbioru.

Jeżeli wszystkie postawicne tutaj hipotezy odpowiadałyby rzeczywistości, to postępowanie tych, co chronili spuściznę Staszica od prześladowań rządowych w latach 1827—1829 znajdowałoby usprawiedliwienie w nastrojach ówczesnych wśród czynników zwierzchniczych nastrojach spowodowanych odbywającymi się pracami Sądu Sejmowego.

Echa zaznaczonego tutaj stosunku sfer rosyjskich do Staszica znajdziemy jeszcze i po roku 1830.

¹⁾ Ja ze swej strony przejrzałem skrzętnie wszystkie akta, dotyczące Towarzystwa Przyjaciół Nauk, znajdujące się w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, zarówno jak i akta, związane z likwidacją po upadku powstania listopadowego obu bibliotek: Publicznej i Tow. Prz. N. („Akta Kom. Rz. W. R. i O. P. dotyczące się Biblioteki Publ. i Tow. Prz. N. w przedmiotach naukowych i odebrania z teje książki przez delegowanych do tej czynności wyznaczony” A. v. 6 i 7 w A. O.). Nie znalazłem nietylko śladu tego dokumentu, ale nawet wzmianki o zapisie staszicowskim. Jest to o tyle fakt uderzający, że przechowały się szczegółowe spisy i informacje o Bibliotece Tow. Prz. N., zwłaszcza odkąd na czele tej Biblioteki stanął Plater.

²⁾ Akta pozostałości... j. w., f. 142.

Po katastrofie listopadowej, jak wiadomo, Towarzystwo Przyjaciół Nauk zostało zamknięte, a całe jego mienie przeznaczone dla Publicznej Biblioteki Cesarskiej w Petersburgu. Motywował rząd rosyjski swój krok tem, że w czasie insurekcji Towarzystwo opowiedziało się po stronie „zbuntowanych”. Najcięższe oskarżenia spadały na Niemcewicza i ks. Adama Czartoryskiego. Nie zapomniano także i o Staszicu. Ponieważ jednak już nie żył, więc czujności nasłanych do Warszawy urzędników powierzono jego spuściznę literacką: drukowaną i rękopiśmienną. Jak dalece wyróżniano Staszica, świadczy o tem fakt następujący.

Kiedy rozeszła się wieść o nakazie cesarskim co do wywiezienia nad Nową wszelkich zbiorów Towarzystwa, starano się za pośrednictwem generała Rautenstraucha, wyjednać u Mikołaja pozwolenie na pozostawienie w Warszawie tej części Biblioteki Towarzystwa, która pochodziła z prywatnych darów. Pod dniem 30 kwietnia 1832 roku otrzymał Linde, podówczas zastępca dyrektora jeneralnego wychowania publicznego, od tegoż Rautenstraucha rozkaz, zakomunikowany mu z Petersburga, dostarczenia cesarzowi listy osób, które poczyniły dla Towarzystwa dary warunkowe. Pismo Rautenstraucha utrzymane w tonie ogólnikowym, kończy takie charakterystyczne zdanie: „Donacja ś. p. X. Staszica ma także być stamtąd (t. j. z zapieczętowanego archiwum Towarzystwa) wyjętą i mnie przedstawioną¹⁾).

* * *

Po tej nieco długiej dygresji, poświęconej sprawie dokonanego przez taksatora Kozłowskiego spisu biblioteki Staszica, powrócę do przedstawienia ostatnich czynności egzekutorów jego testamentu, związanych z inwentaryzacją spuścizny staszicowskiej i częściowem wykonaniem przez nich zapisów, w testamencie poczynionych.

Właściwe czynności inwentaryzacyjne zakończone zostały w dniu 25 lutego 1826 roku. W trzy dni później ukazało się w pismach warszawskich zawiadomienie treści następującej: „Egzekutorowie testamentu ś. p. Ministra Stanu Stanisława Staszica, mają zaszczyt uwiadomić osoby, które uczyniły do nich podania o wsparcie z jego zapisu, iż odbierać będą odpowiedzi w dn. 1 i 4 marca r. b., to jest we środę i w sobotę, następne od godziny drugiej po południu w jego niegdyś mieszkaniu przy ulicy Nowy Świat zwanej²⁾).

¹⁾ Akta K. R. W. R. i O. P. — A. v. 7, f. 139, pg. 279 w A. O.

²⁾ *Gazeta Warszawska*, Nr. 34 i *Kurjer Warszawski*, Nr. 51 i inne pisma stołeczne.

OKOŁO ZGONU STASZICA

Istotnie w tym czasie zaspokojone zostały pretensje Boretiego, Vincentiego i Piwiarskiego. Pozatem wypłacono:

1. za 11 miesięcy, jako do nowego roku przyszłego służby umówionej rocznej lokajowi Franciszkowi Szawejłowskiemu i żonie jego złp. 924.—
2. temuż za liberję „ 162.—
3. Stefanowi Szewczukowi, stangretowi, z tegoż tytułu, co pod p. 1 „ 396.—
4. temuż za buty „ 56.—
5. na utrzymanie koni w lutym i w marcu „ 109.10

W dalszym ciągu pokryto rachunki lekarzy i apteki, koszta pogrzebu i zwrócono Szawejłowskiemu wydatki, zaawansowane przez niego w czasie choroby Staszica.

Po przerwie kilkunastodniowej zebrali się wykonawcy testamentu jeszcze dwa razy: w dniu 15 i 25 kwietnia.

W tym czasie dokonali ostatnich rozrachunków, mianowicie wypłacili:

1. Kozłowskiemu za oszacowanie biblioteki . . , złp 117.—
2. Hirschendorfowi i Rawiczowi za fracht i ekspedycję skrzyni minerałów „ 95 gr. 21
3. za spisanie aktu zejścia i wpis „ 18.—
4. za wypis ogłoszenia testamentu w trybunale.. „ 56.—
5. za strawne służącym „ 349.—
6. Sądowi pokoju za koszta opieczętowania, odpięczętowania i pilnowania terminów . . „ 360.—
7. Hennigowi — za oszacowanie ruchomości . . „ 108.—
8. za trunki i wiktuały podczas inwentaryzacji i obsygiłacji (sic!) „ 316 gr. 23
9. za przewiezienie pieniędzy do kasy Zamojskich, posługę, materiały i drobne wydatki „ 69 gr. 25
10. za kopje różnych aktów dawniejszych, interesu Hrubieszowa dotyczących „ 132.—
11. Janowi Łubie — pensja roczna „ 1000.—
12. na jałmużnę, w dniu pogrzebu, zgodnie z testamentem „ 10.000.—
13. legata służących i ich dzieci „ 12.000.—¹⁾

Potwierdzeniem odbioru sumy 8000 złp., nadesłanych przez Grotthusa z Hrubieszowa i sumy 300 złp., jako procentu od obligacyj skar-

¹⁾ Akta pozostałości.... t. w., f. 32—34.

bowych — zakończono spis wszystkich aktywów i pasywów spuścizny po Staszicu.

W ogólnem zestawieniu przedstawia się stan czynny i bierny, jak następuje:

stan czynny (wliczając w to wartość dóbr Hrubieszowskich i 72 morgów ziemi, przekazanej przez Staszica już poprzednio na rzecz dzieci służących Sawickiego i Szawejłowskiego)	złp. 1.464.443 gr. 15
stan bierny	złp. 33.225 gr. 16

czystej więc masy pozostało złp. 1.431.217 gr. 29¹⁾

Faktyczna wartość majątku Staszica w r. 1826 była, rzecz można, znacznie wyższa. W stanie czynnym dobra Hrubieszowskie figurują z szacunkiem 700.000 złp., t. j. sumą, którą Staszic za nie zapłacił w r. 1812. Oczywiście, że wartość rynkowa ich w przeciągu 14 lat wzrosła znacznie. Podobnie nie wliczono do aktywów masy spadkowej sumy 45.000 złp., wspomnianej w testamencie, jako należącej się Staszicowi pensji zaległej, która jednak aż do chwili jego śmierci przez Skarb nie została mu wypłacona.

Pozycja ta ma swoją długą i dość ciekawą historję.

W testamencie nazywa ją Staszic „przyznaną i oblikwidowaną“. Tak najwidoczniej potraktowały ją władze za życia Staszica. Po jego śmierci nastąpiła rewizja poprzedniej uchwały, a rezultatem owej rewizji była znaczna redukcja wymienionej w testamencie sumy.

Dnia 24 marca 1826 r. Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zwróciła się do Komisji Centralnej Likwidacyjnej Królestwa Polskiego z odezwą, domagającą się wypłacenia rzeczzonej sumy, jako zapisanej testamentem Staszica na rzecz Instytutu Głuchoniemych w Warszawie. Na co otrzymała odpowiedź iście pietyjską, że suma ta „jest zalikwidowaną i przez Komisję już zadecydowaną, względem czego później uwiadomienie nastąpi“²⁾. Gdy „uwiadomienie“ to nie następowało, Komisja Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ponowiła swą odezwę w dniu 23 listopada 1829 roku. Pod dn. 4 stycznia 1830 r. nadeszła odpowiedź, że „...zaległa pensja

¹⁾ Według zestawienia, przedstawionego przez Izbę Kontroli Skarbowej w dn. 26 czerwca 1829 r. prokuratorowi królewskiemu przy trybunale cywilnym województwa mazowieckiego. (Akta pozostałości... j. w., f. 142).

Wobec tego niewiadomo, na jakiej podstawie Z a w a d z k i powiada, że zostawił Staszic umierając „około sześciu milionów“ majątku. (Op. cit., 53).

²⁾ Akta b. K. Rz. W. R. i O. P. dotyczące się legatów ś. p. Staszica w diecezji Warszawskiej v. I, f. 75 w A. S., 72.

zmarłemu Ministrowi Stanu Staszicowi z lat 1808-1809 w kwocie złp. 4966 gr. 20 przyznana i dowód powiadamiający na spadkobierców przez Komisję Centralną Likwidacyjną pod Nr. 3141 wystawiony na dniu 24 października 1828 do Komisji Województwa Mazowieckiego odesłany został. Co się zaś dotyczy kwoty złp. 11.000 temuż, jako Rady Stanu po dzień 1 lutego 1813 przypadającej, jako też i drugiej złp. 375 z opłaconej ofiary nadzwyczajnej wojennej za miesiąc luty 1813, która do zwrotu przynależy, względem tych dwóch kwot, później również na ilość, jaka przyznana została, dowód poświadczający do Komisji Województwa Mazowieckiego i Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zawiadomioną będzie. Nakoniec co do należności od dnia 1 lutego 1813 do ostatniego maja 1815 Komisja Centralna Likwidacyjna ma zaszczyt oświadczyć, iż decyzję swoją aż do nastąpić mającego w tym względzie oświadczenia Najwyższego zawiesiła¹⁾. Gdy to nadeszło, zawiadomiła Komisja Centralna Likwidacyjna Komisję Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, pod datą 11 sierpnia 1830 roku, że „w dniu dzisiejszym odesłany został do Komisji Województwa Mazowieckiego dowód poświadczający na zaległą pensję Rady Stanu Staszica w kwocie złp. 21350, na imię spadkobierców tegoż wystawiony. Motywy, któremi Komisja Likwidacyjna usprawiedliwiała redukcję uprzednio zalikwidowanej sumy, są bardzo charakterystyczne, to też pozwolę je sobie tutaj przytoczyć.

„Nadmienić tu widzi potrzebę (K. C. Likw.), iż z ogólnie zalikwidowanej kwoty złp. 52250 includendo złp. 375 ofiary nadzwyczajnej za miesiąc luty 1813 i za lata 1811/15 Komisja Centralna Likwidacyjna tylko kwotę wyż rzezoną (t. j. złp. 21350) i dowodem poświadczającym objętą a do dnia 12 września obliczoną przyznała, a to na zasadzie uchwały Rady Najwyższej Tymczasowej byłego Księstwa Warszawskiego z dn. 12 maja 1813 urzędników, którzy w tymże roku z Księstwa się oddalili do powrotu wzywającej i tymże termin 4-o miesięczny wyznaczającej, jako też i reskryptu Księcia Ministra Przychodów i Skarbu z dnia 3 b. m. ściśle stosowanie się do brzmienia rzezonej uchwały w przyznawaniu zaległych pensyj polecającego²⁾).

Otóż jest przykład tych trudności, na jakie napotykało realizowanie zapisów, poczynionych przez Staszica na rzecz instytucyj dobroczynnych, pomimo zatwierdzenia wszystkich jego legatów przez Radę Administracyjną już w dniu 7 października 1826 roku³⁾.

¹⁾ Tamże, f. 122.

²⁾ Tamże, f. 125.

³⁾ Obacz Prot. pos. R. Adm. z tego miesiąca i roku. — Kopja tego potwierdzenia, j. w., f. 11—12. Tamże, f. 10, zawiadomienie z dn. 18 października 1826 Kom. Rz. Sprawiedliwości do K. R. W. R. i O. P. (A. S.).

Niepomiernie paralizująco na wykonywanie zapisów Staszica wpływała i ta jeszcze okoliczność, że niektóre z tych zapisów były poczynione na hipotekach różnych majątków. Trzeba więc było przeprowadzić długą i żmudną korespondencję z dziesiątkiem władz i posiadaczy tych majątków, zanim legat do skutku przywieść można było¹⁾.

Wreszcie i na to uwagę zwrócić należy, że egzekutorowie testamentu Staszica przeoczyli jeden ciężący na nich obowiązek, mianowicie opłacenie do Skarbu t. zw. stempla kolateralnego, od zapisów. Już dnia 6 czerwca 1826 roku zostali w tej sprawie zainterpelowani przez Komisję Województwa Mazowieckiego za pośrednictwem Urzędu Muncypalnego m. st. Warszawy²⁾.

Rozpoczęta przez tę odezwę korespondencja — trwała kilka lat, przeciągnęła się bowiem poza rok 1833³⁾. W międzyczasie zmarł jeden z egzekutorów testamentu, mianowicie ks. Edward Czarnecki. Po między zaś Janem Łubą i Walentym Majewskim na tle owej kwestji opłacenia stempla kolateralnego przyszło do kłótni, wzajemnych oskarżeń, nie wyłączając nawet posądzeń o przywłaszczenie nieprawne części sum spadkowych. Podobne podejrzenie żywiła pod adresem Majewskiego Komisja wojewódzka, jak to wynika z jej raportu, w którym taki ustęp czytamy: „...o ile Komisji Wojewódzkiej wiadomo, p. Majewski z spadku Staszica znaczną sumę u siebie dowolnie zatrzymał pod tytułem wynagrodzenia za podjęte trudy egzekutora testamentu“⁴⁾. Tak sformułowana co do Majewskiego opinja Komisji Wojewódzkiej nie może być uważana za kateryczne oskarżenie go o nieuczciwość. Nie ulega jednak wątpliwości, że ani on, ani Łuba nie kroczyli prostemi drogami. Widać to chociażby z takiego szczegółu. W dniu 29 listopada 1832 roku złożył Majewski oświadczenie następującej treści: „... Łuba i ksiądz kanonik Czarnecki byli przy zgonie Stanisława Staszica i *wszystkim zatrudnili* się pierwej, aniżeli mu o śmierci Staszica donieśli...“⁵⁾. Tymczasem wiadomo już, że wszelkie „zatrudnienia się“ po śmierci Staszica mogły się rozpocząć i istotnie rozpoczęły się od otwarcia testamentu, który się znajdował w przechowaniu u Majewskiego.

Z drugiej znów strony w zeznaniu Łuby z dnia 10 grudnia 1832 czytamy, że miał on rzekomo n i g d y nie posiadać żadnych funduszów spadkowych.⁶⁾ Tymczasem, jak to oświadczył pod dniem 5 września

¹⁾ Korespondencję tę znaleźć można w aktach odnośnych władz z tych czasów.

²⁾ Akta pozostałości... j. w., f. 1.

³⁾ Wszystkie jej etapy pozwalają śledzić Akta pozostałości... j. w. (A. S.).

⁴⁾ Tamże, f. 183v.

⁵⁾ Tamże f. 182.

⁶⁾ Tamże, f. 182v.

1832 Majewski, co zresztą znajduje zupełne potwierdzenie we własnej deklaracji Łuby, on to, Łuba zabrał z masy spadkowej pieniądze dla rodzin służebnych Staszica. Z ogólnej sumy 12000 złp., przeznaczonej na ten cel przez Staszica, wypłacono przed 25 kwietnia 1826 tylko 5000; resztę zaś — na mocy prywatnej umowy, w dniu 12 kwietnia 1826 roku zawartej, ulokowana została u Łuby. Z tej sumy 7000 złp. wypłacił on w dn. 20 października 1831 roku — Józefie z Sawickich Sleszyńskiej — złp. 2000; w dniu 10 listopada 1831 r. — Mateuszowi Sawickiemu — 1000 złp. i w dniu 26 czerwca 1832 roku — Marcinowi Sawickiemu — 1000 złp., potrącając zaraz odpowiednie kwoty na rachunek stempla kolateralnego, których jednakowóż do Kasy Skarbowej do marca 1833 r. nie wniósł.¹⁾

* * *

Na tych szczegółach przerywam opowieść o faktach, towarzyszących wykonaniu testamentu Staszica. Gdyby się chciało dać pełny ich obraz, trzeba by całą specjalną rozprawę napisać, a rozmiarami swemi przerosłaby ona wielokrotnie niniejszy szkic. Co zaś najważniejsza, to okoliczność, że postać Staszica zupełnie niemal zniknąłaby musiała w tym obrazie wśród opisów całego szeregu czynności kancelaryjnych i charakterystyk niezliczonego mnóstwa osób, które z tych czy innych powodów, w tym czy innym czasie w dzieło wykonania testamentu wplecionemi zostały. A wszakże nie to było celem obecnej rozprawki.

Celem tym było — rzucić promień światła na sylwetkę Staszica w ostatnich dniach jego żywota, a przez to przyczynić się do pogłębienia znajomości tej tak niezwyklej postaci, której losy w nierozzerwalny sposób sprzęgły się z losami naszej Rzplitej i w okresie jej upadku politycznego i w epoce moralnego, umysłowego i materialnego jej odradzania się na początku wieku ubiegłego.

Napisał o sobie Staszic w krótkiej swej autobiografji, skreślonej na parę zapewne lat przed zgonem: „Byłem stały w przedsięwzięciu i raz obranego sposobu życia nie zmieniłem nigdy aż do śmierci”. Zaiste, trudno o pełniejsze świadectwo prawdziwości tych słów, jak odsłoniony na tem miejscu z pod pyłu lat dziesiątków materiał źródłowy.

U progu swego życia postawił sobie, jako cel — pracę nad dobrem społeczności ludzkiej wogóle, a swych rodaków w szczególności; pracę

¹⁾ Tamże, f.f. 169, 181—185. — Cf. ib. f. 163.

CZESŁAW LEŚNIEWSKI

tę wznosił na wyżyny idei swego przeznaczenia, uczynił z niej—dla się przede wszystkim — przykazanie boskie, i pozostał do dni ostatka hasłu temu wierny z niezwykłą wytrwałością, zostawiając po sobie krzepiący przykład harmonji pomiędzy słowem głoszonym a czynami.

Odchodząc, zostawił ludziom swego otoczenia pieczę nad dziełem swego życia. Czyż jego było winą, że nie wszyscy do tego zadania dorosli?...

Gdy przystępowałem do opublikowania niniejszej rozprawki¹⁾, nie przypuszczałem, że będę miał możność tak rychłego ogłoszenia dwóch dokumentów Staszica, na które w rozprawce swej się powołuję. Możliwość ta zjawiała się wcześniej, niż sądziłem, jednak już po złożeniu w drukarni szkicu, ale z powodu braku miejsca owe dokumenty nie mogły być do szkicu dołączone w księdze, do której był on przeznaczony. Wychodzą zatem te dokumenty, jako dodatek do odbitki z rzeźzonej książki.

Z dokumentów tutaj umieszczonych żaden w obecnej formie nie był dotąd drukowany.

Na „Krótki rys życia mego” natrafiłem już przy pisaniu monografii o Staszicu w r. 1925²⁾. Geneza jego jest następująca. W dniu 13 października 1822 roku na posiedzeniu ogólnem Towarzystwa Przyjaciół Nauk zgłosił Linde wniosek, dotyczący obowiązku składania przez członków Towarzystwa ich *curriculum vitae*. Narazie wniosek ten odłożony został do czasu poprawienia Ustaw Towarzystwa³⁾. Staszic, najwidoczniej, nie czekając na zatwierdzenie wniosku Lindego w drodze formalnej uchwały Zgromadzenia, skreślił swój „Rys życia”, ale go nie oddał do Towarzystwa, jako że sam wniosek Lindego poszedł w zapomnienie. Świadczy o tem protokół z posiedzenia Towarzystwa pod dn. 28 stycznia 1826, który wyraźnie mówi o odnowieniu dawniejszego wniosku, czynionego przez kolegę Lindego...⁴⁾.

Tak więc „Rys życia” pozostał wśród papierów Staszica aż do jego śmierci. Odnalazła go tam dn. 21 lutego Komisja odbywająca inwentaryzację spuścizny staszicowskiej, już bowiem 22 t. m. odczytany był na posiedzeniu Działu Umiejętność Towarzystwa. Pisany

1) W „Księdze pamiątkowej ku uczczeniu dwudziestopięcioletniej działalności naukowej prof. Marcelego Handelsmana wydanej staraniem uczniów”, Warszawa, 1929, 179—200.

2) Cz. Leśniewski *Stanisław Staszic Życie jego i ideologia w dobie Polski Niepodległej (1755—1795)*. Warszawa, 1926, 10.—Cf. ib. 30 i 31.

3) Tow. Przyj. N., v. 68, str. 63 (AAD).

4) *L e ś n i e w s k i*, j. w., 9 odsyłacz 1^o.—Dalsze losy tego wniosku—ob. T.P.N., j. w. pod dat. 9. XII 1826 i 27 XII 1826.

w wielu ustępach nieczytelnie, jak to można wnioskować z załączonej tutaj fotografii jednego fragmentu jego, został przepisany przez ks. Czarneckiego¹⁾. Ks. Czarnecki pozwolił sobie jednak pokreślić go w dwóch czy trzech miejscach, czego ślady uwidocznione są na tejże fotografii. Poza tem ks. Czarnecki uzupełnił ostatnie zdanie w sposób następujący. Oryginał kończy się na urwanym wyrazie: „główniey”, ks. Czarnecki dodał sylabę: „szych” i dwa następne słowa: „pism i czynów”.

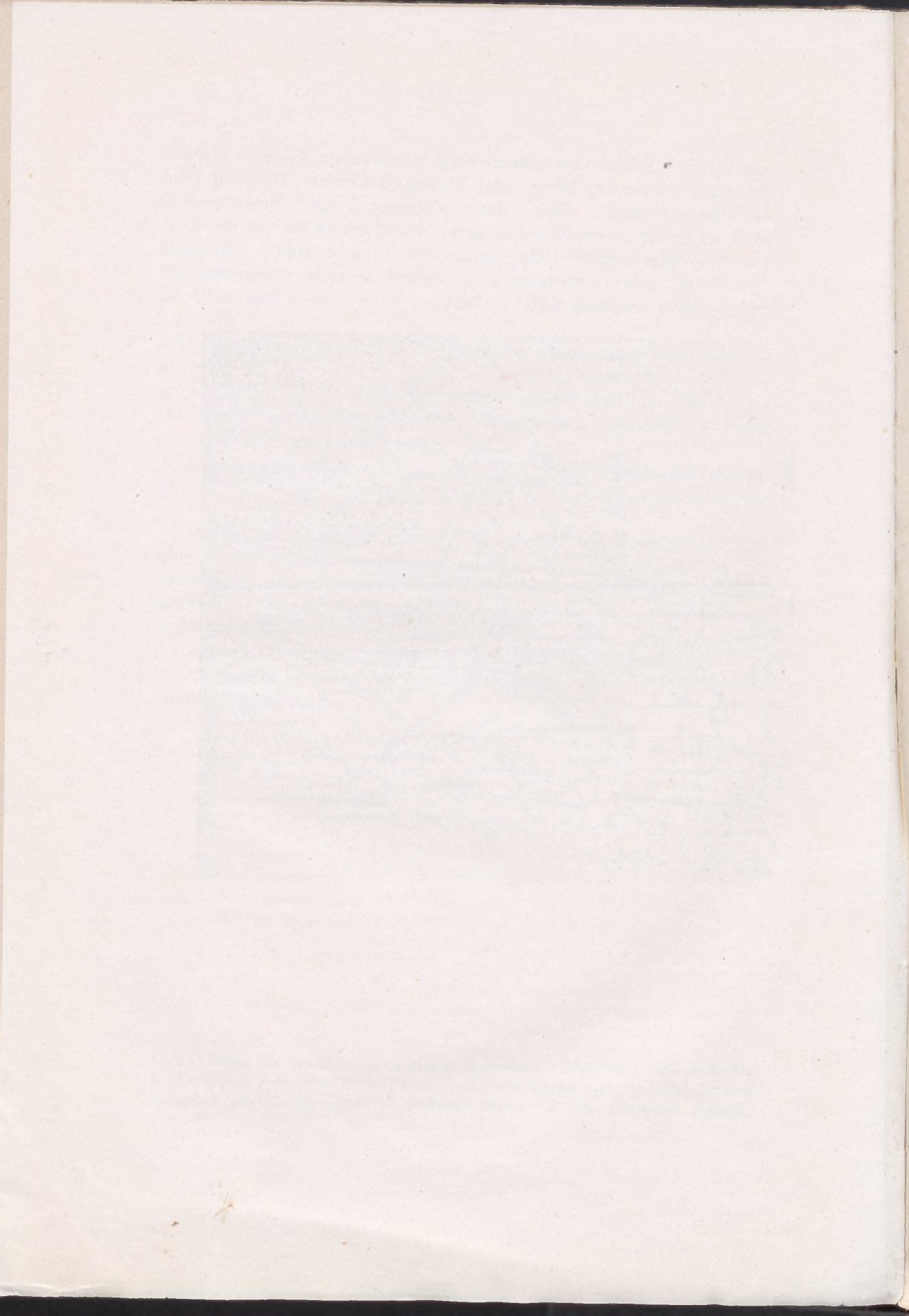
Dotychczasowe publikacje owego „Rysu” oparły się o odpis dokonany przez ks. Czarneckiego. Bardzo ciekawe skreślenia Staszica w jego bruljonie, odzwierciedlające próby redakcji, rzucają nowe światło tak na niektóre jego poglądy, jak zarówno i chronologiczne dane niektórych faktów z jego życia.

Co zaś do „Testamentu”, to wszystkie o nim wiadomości zostały podane bądź w tekście niniejszego szkicu, bądź w odsyłaczach do tekstu.

„Testament” drukuję, stosując pisownię zmodernizowaną według zasad ogólnie przyjętych; „Rys życia” — z zachowaniem pisowni oryginału. — Uzupełnienia moje oznaczam nawiasem kwadratowym []. Uwaga w odsyłaczach: „następowało” — znaczy, że dany wyraz został przez Staszica przekreślony; zaś uwagę „wyraz dodany” rozumieć należy: przez Staszica, w drugiej niejako redakcji.

Kursywą w „Testamencie” oddaję te ustępy, które w obu jego redakcjach są odmienne.

¹⁾ Odpis ten znajduje się w Dziale Rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, sygn. Pol. Q. XVIII, 9. — W zakończeniu czytamy: „Zaświadczam rzetelność kopji, w Warszawie. D. 22 lutego 1826. — X. Edw. Czarnecki, Sekretarz T. K. W. P. N.



KRÓTKI RYS ŻYCIA MEGO

Bibl. Uniwersytecka w Warszawie.

Dział Rękopisów. — Autogr. 265, ff. 44—48.

W roku 1755 w miesiącu¹⁾ listopadzie urodziłem²⁾ się w mieście Piła z rodziców powszechnie³⁾ szacowanych. Dziad mój był przez lat trzydzieści zgodnemi głósy gminy miasta tego wybierany na Burmistrza. Wycierpiał wiele prześladowań od Starosty Cińskiego. Ten naruszył prawa Miasta, odebrał mu własność propinacyi, wielką⁴⁾ część miejskich gruntów⁵⁾, leżących obok⁶⁾ jego, zato narzucił piaski i wydmy⁷⁾. Dwadzieścia lat miasto wiodło z tym możnowładcą⁸⁾ proces. Dziad moi, jako pierwszy zastępca dobra miasta⁹⁾, był wystawiony na wszystkie groźby i złości przemożnego. Wytrwały przy swoiego¹⁰⁾ urzędu obowiązkach i przy bronieniu¹¹⁾ dobrej sprawy, doprowadził ją do szczęśliwego końca, i odzyskał dekretem wydartą Miastu własność.

Ociec mój był następnie wybierany¹²⁾ na burmistrza¹³⁾ tegoż miasta

1) Rps.: miesiącu.

2) Próba I red.: Rodziłem się w mieście Pile.

3) Tutaj następuje wyraz zakreślony, poczem kilka prób redakcji, wszystkie starannie zakreślone.

4) Rps.: wieką.

5) Dwa wyrazy zakreślone: przy jego.

6) Wyraz zakreślony: mu.

7) Od „wielką“ do „wydmy“ — dodane na marginesie.

8) I red.: z nim

9) Wyraz ten nadpisany na miejsce jakiegoś innego, całkowicie zamazanego.

10) I red.: swoim.

11) I red.: ob[ronie].

12) I red. ustępu „był następnie wybierany“ niemożliwa do odczytania z uwagi na to, że Staszic pisał jedno na drugim.

13) I red.: burmistrzem.

przez lat dziesięć¹⁾ aż do nieszczęśliwego upadku Oiczyzny, w którym²⁾ przy pierwszym zaborze miasto to wpadło pod Rząd Pruski. I ten przez czas urzędowania swojego był ciągle wystawiony na przesładowania i srogości najezdników naszego³⁾ kraju, obstaiąc przy ochronie Miasta. Okrutny Drewicz więził i męczył go kilka miesięcy, aby⁴⁾ przymusił Miasto dla okupu Jego do złożenia nadzwyczajney kontrybucyi.

Oiciec mój był człowiek wiele posiadaiący nauki, osobliwie w prawach Rzymskich i biegły⁵⁾ w klasycznych łacińskich authorach. Matka była pełna ludzkości, nadzwyczajnie do swych dzieci przywiązana, maiąca wiele religii, ale z nią i przesady⁶⁾. Tey iey miłości ku mnie, iako najmłodszemu z dzieci i tych iey⁷⁾ religyinych uprzedzeń⁸⁾ stało się skutkiem od dzieciństwa przeznaczenie mię do stanu duchownego. W dzieciństwie zdrowie moje było słabo⁹⁾.

Miłość ku mnie Matki i przesąd¹⁰⁾ skłoniły ią¹¹⁾, że uczyniła ślub Bogu, iż od dzieciństwa w poświęconey mu sukience xiężkicy wychowany¹²⁾ będę.

Dopełniła swe śluby: w takięj odzieży od dzieciństwa byłem wychowany, a przez wzajemną miłość ku tey najlepszey z Matek¹³⁾, rosnąc wchodziłem w Jey czucia, wszystkie nieustannie¹⁴⁾ ukazywane mi życzenia, bym zachował stan duchowny, w którym¹⁵⁾ mię Bogu¹⁶⁾ poświęciła.

¹⁾ I red: ośmnaście (?).

Podane tutaj przez Staszica liczby są niezupełnie ściśle. Po raz pierwszy ojciec Staszica był obrany na burmistrza m. Piły w r. 1747 (ob. Cz. L e ś n i e w s k i Stanisław Staszic i t. d., str. 61, ods. 6). W roku 1772 przy objęciu Piły przez władze pruskie, występuje on już tylko jako asesor; burmistrzem był wtedy Franciszek Piper. — W. P. Z. Kammer Reg. I B. 3a, f. 91. — Archiwum Państwowe w Poznaniu. — Wiadomość tę zawdzięczam p. Adamowi K a l e t c e, urzędnikowi tegoż Archiwum.

²⁾ I red.: gdy.

³⁾ Wyraz dodany.

⁴⁾ I red.:?

⁵⁾ Wyraz wpisany.

⁶⁾ I red.: „z nią z[abobony?]”.

⁷⁾ Wyraz wpisany.

⁸⁾ I red.: przesąd[ów].

⁹⁾ I red.: bardzo słabo.

¹⁰⁾ Następował wyraz: „wiary” — wymazany.

¹¹⁾ Następowало: „abym się wychował”.

¹²⁾ I red.: moje [wychowanie?].

¹³⁾ Następowaly wyrazy: „która mię kochała” — wykreślone.

¹⁴⁾ I red.: nieustanne.

¹⁵⁾ I red.: na który.

¹⁶⁾ I red.: Bogowi.

(Tak to¹⁾ rodziców uprzedzenia w los przeznaczeń²⁾ stanu i życia dzieci wpływaia! ³⁾).

Dla Jey się przypodobania w 15 roku wytłomaczyłem O religii Poemma Racina⁴⁾:

Ociec mój, ulegając w tem⁵⁾ słabości Matki, nie zrażał⁶⁾ mię widocznie z zamierzonego⁷⁾ przez nią stanu, ale kierując⁸⁾ wychowaniem, zachęcał mię do Nauk⁹⁾: w tym celu radził, bym po skończoney krajowej Edukacyi wyiachał zagranicę do Uniwersitetów niemieckich, a barziej ieszcze zachwalał akademie¹⁰⁾ francuzkie.

Jakoż tym końcem oddał mi wcześnie¹¹⁾ część maiątku na mnie przypadająca, abym starał¹²⁾ się kończyć Nauki w zagranicznym Uniwersitecie.

(Przeiachawszy Niemieckie¹³⁾.

Zwiedziwszy University w Lipsku¹⁴⁾ i w Götyndze¹⁵⁾, zatrzymałem¹⁶⁾ się lat dwa w Paryżu¹⁷⁾ przy¹⁸⁾ Kollegium Francuzkiem i szczególniey oddałem się Naukom fizyki i Historyi Naturalney¹⁹⁾. Pierwszy²⁰⁾ słuchałem pod Brysonem; drugiey pod sławnym Daubanton. Przez tego zabrałem znajomość z nieśmiertelney pamięci Buffon²¹⁾.

(To mi podało²²⁾).

Wydał on był natenczas świeżo Epoki Natury. Przy częstei²³⁾ z nim

1) Wyraz „to” — dodany, po nim następował wyraz „uprzedzenia” — skreślony.

2) I red.: przeznaczenia.

3) Cały ten ustęp został skreślony.

4) Ten ustęp został dodany post hoc.

5) I red.: tym.

6) I red.: zdrażał.

7) Widoczne ślady jakiejś pierwotnej redakcji: z mey?

8) I red.: kierował.

9) I red.: do umiejętności dokładnych.

10) I red.: akamie.

11) I red.: część.

12) I red.: wy[iachał].

13) Red. ta skreślona.

14) I red.: Lipską.

15) I red.: Götingiey[ską].

16) I red.: poiachał[em].

17) I red.: w Ko[llegium].

18) I red.: w.

19) I red.: Mineralogii.

20) I red.: Pierwszy.

21) I red.: Buffonem.

22) Red. ta skreślona.

23) I red.: Często.

o tem dziele rozmowie¹⁾ pow[ziąłem myśl²⁾ wytlomaczenia Epok Natury³⁾ na oiczysty język.

Następnie zwiedzanie (s) gór Alpów i Apeninów⁴⁾, powracając przez włosy (s) do kraju przekonywało⁵⁾ mię, iż theorya Epok iest dowcipna, ale z naturą niezgodna. To spostrze[le]żenie zwracało⁶⁾ coraz więcej moją uwagę⁷⁾ na rozpoznanie ziemiorodztwa⁸⁾ Karpatów. Zacząłem w tym zamiarze zbierać wszystkie uwagi geologiczne⁹⁾ tak w własnym kraju, iakoteż przy powtórnym zwiedzeniu Włoch, Alp, Apeninu, Wezuwiusza i Etny¹⁰⁾. Nakoniec przez kilka lat zwiedzanie¹¹⁾ naszych oiczystych Karpatów przyprowadziło mię do wydania dzieła o ziemiorodztwie¹²⁾ Karpatów i ziem dawney Sarmacyi.

Przy wstępie moim na świat uderzyło mię to nadzwyczajnie, że¹³⁾ znalazłem w owe czasy¹⁴⁾ przed sobą zapory nieprzystępne w każdym stanie¹⁵⁾, w duchownym, w¹⁶⁾ wojskowym¹⁷⁾ i w cywilnym¹⁸⁾, że¹⁹⁾ zrodzony z tak²⁰⁾ zacnych²¹⁾ i z²²⁾ tak cnotliwych²³⁾ rodziców, z oyc²⁴⁾ tak się w ostatnich czasach poświęcającego za swoją oiczyznę, przecięż wszędzie wstydzić się²⁵⁾ musiałem mego urodzenia; wszędzie ie zna-

1) I red.: rozmowa; dalej czytamy redakcje skrócone: „tuła mi była“, „podała mi“.

2) Następował wyraz „do“.

3) I red.: go.

4) Następowało: za.

5) I red.: przekonywając.

6) I red.: „natężyły“, później „zwracały“.

7) Następowało: „nad ziemiorodztwem“, później: „abym roz[poznał].“

8) Następowało: gór.

9) I red.: geologiczne.

10) Następowało: a n[akoniec?].

11) I red.: zwiad.

12) Następowało: dawney.

13) Następowało: „wszędzie, gdzie się tylko zapuścił między ludzi najucz[c]iwszych“.

14) Doślane na marginesie.

15) Następowało: czy.

16) I red.: i.

17) Wyraz dodany post hoc.

18) Następowało: „do każdego wyższego urzędu, że chcąc się mieścić w posiedzeniu ludzi nappierwszych klass, wszędzie“.

19) Następowało: mie.

20) I red.: takich.

21) I red.: zacnych.

22) I red.: a.

23) Następowało: i tak dla kraju.

24) I red.: oica.

25) Wyraz dodany.

lazłem okryte wzdargą, odrucione od czci, od urzędów i od ziemi.

Niesprawiedliwość ta¹⁾, im więcej myśleć zacząłem, tem więcej mię zdziwiała²⁾.

To stało się powodem³⁾, że począłem zastanawiać się, szukać przyczyny źródłowej tego pokrzywdzenia i zбочenia towarzystw ludzkich z drogi ich ogólnego szczęścia.

Przy tych uwagach, gdy⁴⁾ trafiłem na⁵⁾ czas nieszczęść, gwałtów i rozbioru mojej oiczyzny, dla której⁶⁾, chociaż tak dla ludzi⁷⁾ mego urodzenia⁸⁾ była⁹⁾ niewdzięczną¹⁰⁾, przecięż¹¹⁾ wysałem z rodziców moich najwyższą miłość, a z tą¹²⁾ równie mocne¹³⁾ uczucia¹⁴⁾; krzywdy i gwałtu wykonanych na Polsce¹⁵⁾.

Te dwie niesprawiedliwości¹⁶⁾ uczyniły¹⁷⁾ takie wielkie¹⁸⁾ na mnie wrażenia, iż przedsięwziąłem¹⁹⁾ życie od ludzi odosobnione, unikając obcowania²⁰⁾; a coraz barziej zagłębiając się nad źródłem tych niesprawiedliwości, wypływających²¹⁾ z złych zasad społeczeństw ludzkich. Poświęciłem na ich rozpoznanie i zgruntowanie²²⁾ tych wad szkodliwych ogólney ludzkiej Rodzinie (?) wielką część życia moiego. Zbierałem uwagi nad głównymi epokami zmiany, powstawania

1) Następowало: od.

2) Następują dwa wyrazy całkowicie niemal zamazane, domyślam się: i oburzała.

3) I red.: przyczyną.

4) I red.: „gdym“; poczem następował wyraz: ciągle.

5) I red.: ?.

6) I red.: (któ[rej]); II red.: która.

7) Wyraz dodany.

8) Następowало: ludzi.

9) Wyraz wpisany.

10) I red.: niewdzięczny.

11) Nad wyrazem tym napisał ks. Czarniecki, sekretarz T. P. N.: przecięż.

12) Kilka redakcyj: I: a przeto, II—oiczyzny, a z tą; III—a z tą.

13) I red.: wielkie:

14) Następowало: iey.

15) „wykonanych na Polsce“ (I r.: mojej oyczyźnie) — dopisane post hoc.

16) Następowало: oiczyźnie.

17) Wyraz dopisany.

18) Następowало: uczyniły.

19) I red.: zdała; II red.: stale — poczem wyraz skreślony.

20) I red.: mało się komunikujące.

21) Odtąd aż do końca zdania trudno odtworzyć kolejne redakcje autora, gdyż, jak to wskazuje załączona fotografia tego fragmentu, i Staszic kreślił, ale i ks. Czarniecki kreślił, jak np. „...część życia moiego“ i część wiersza, pod temi wyrazami się znajdującą.

22) Rps.: zgruntowania; poczem następuje jeden wyraz nieczytelny.

i upadania w cywilizacji narodów¹⁾). Resultatem tych prac mych ciągle-przez lat czterdzieści jest dzieło, napisane w sposobie poematu dydaktycznego *Ród ludzki*²⁾).

W tych rozważaniach często trafiałem³⁾ na zapytanie: jaki zamiar Stwórcy w człowieku na tym świecie?⁴⁾ i co najpewniej gruntuie szczęście stałe człowieka?

Przekonałem⁵⁾ się, że tylko miłość⁶⁾ bliznych⁷⁾, ziszczana przez dobre czyny dla szczęścia ludzi dopełnia zamiar Stwórcy⁸⁾). Z niemi bowiem ma człowiek najsilniejsze związki⁹⁾ przez wrodzoną mu ludzkość. Nayprzyjemniejsze uczucia znajdują się¹⁰⁾ w dobroczynności dla ludzi. I przeto tylko ten postępuje naylepiej do celu swojego Stwórcy¹¹⁾, kto przez ciąg swojego życia poprawi los, powiększy szczęśliwość drugich ludzi. Ten zaś, kto przez swoje życie poprawi i udoskonali¹²⁾ los współczesnych lub całych plemion następnych, ten dopełnia całkowicie swojego tu Istnienia przeznaczenie czyli te zamiary, jakie najwyższe Jestestwo w jego stworzeniu założyło.

W takim przekonaniu przedsięwziąłem całe moje życie na to poświęcić, abym mógł kilku albo kilkudziesięciu familij los polepszyć i swobodniejszym uczynić ich życie.

W tej chęci wcześniej i stałe na całe życie ograniczyłem¹³⁾ wszystkie moje potrzeby, abym z ich oszczędności mógł dla drugich odemnie potrzebniejszych zrobić ofiarę. Szupły majątek, jaki miałem, i to, co przez całe życie zebrać mogłem, wszystko z naywiększą starannością ku temu raz powziętemu celowi obracałem nieprzerwanie. Byłem stały w przedsięwzięciu. Raz obranego sposobu¹⁴⁾ życia nie zmieniłem nigdy aż do śmierci.

1) I red.: „Zbierałem uwagi postępu i upadku w wszystkich szczegółach towarzystw ludzkich“.

2) I red.: „Skutkiem tego jest d w u d z i e s t u (później: t r z y d z i e s t u) lat uwag dzieło, sposobem poematu dydaktycznego pisane (II red.: ułożone) *Ród ludzki*.”

3) I red.: natrafiałem.

4) Następowало: Przekonałem się, że.

5) I red.: Przekonałem się, że kiedy dabrze czyni sobie podobnym.

6) I red.: tylko wtenczas.

7) Następowало: przez dobre uczynki.

8) Rps. Stwórcy.

9) I red.: Z niemi on ma w szczególności.

10) Wyraz dopisany post hoc.

11) I red.: Stwórcy.

12) I red.: jego.

13) Następowало: sobie.

14) I red.: obrany sposób.

Z takich przez pięćdziesiąt¹⁾ lat z oszczędności zbieranych funduszków kupiłem włość Rubieszowską i urządziłem ją²⁾ dla szczęścia kilku set rodzin³⁾, nadawszy im grunta⁴⁾ z prawem dziedzictwa⁵⁾. Dzięki⁶⁾ Opatrzności, że już za życia moiego towarzystwo ludzkie doprowadziła do tego postępu i cywilizacji⁷⁾ stopnia, iż każdy człowiek już może⁸⁾ zostać właścicielem ziemi. Jakiż to wielki krok zrobiły społeczeństwa⁹⁾ ludzkie od tego czasu, iak myśli moje rozpocząłem, do momentu, w którym ie¹⁰⁾ w skutku dopełniam.

Powróciwszy z Uniwersytetów niemieckich i z Francji do kraju, byłem wezwany przez Szanowney pamięci Andrzeja Zamoiskiego do zarządzania¹¹⁾ Edukacją¹²⁾ Synów Jego. W częstych rozmowach z tym najcnocliwszym obywatelem¹³⁾, nieskończenie do swej oiczyzny przywiązanym, a przez¹⁴⁾ długie doświadczenie i przez wielką biegłość w prawach¹⁵⁾, znającym wszystkie wady towarzyskiej zasady¹⁶⁾ kraju naszego¹⁷⁾. Temi z nim rozmowami skłoniony¹⁸⁾, aby je wystawić Narodowi, stojącemu nad przepaścią i wskazać ostatni moment do ratunku i poprawy.

W takim zamiarze wydanym przezemnie¹⁹⁾ zostało w roku przed walnym²⁰⁾ Sejmem konstytucyjnym dzieło *Uwagi nad życiem Jana Zamoiskiego*. A podczas Seymu napisałem²¹⁾ *Przestrogi dla Polski*.

Taki jest rzetelny rys moiego życia i pobudki²²⁾ moich główniey²³⁾...

1) I red.: c z t e r d z i e ś c i.

2) Wyraz dopisany.

3) I red.: familiów.

4) Następowalo: ziemskie.

5) I red.: własności i dziedzictwa.

6) I red.: Dziękuiąc.

7) Wyraz dopisany na marginesie.

8) I red.: mógł.

9) I red.: zrobiło towarzystwo.

10) Następowalo: uiszcza.

11) I red.: ?.

12) I red.: edukacją.

13) I red.: mężem.

14) I red.: przed.

15) I red.: znajomość praw.

16) I red.: towarzyskiemi zasady kraju naszego. Przedsięwziąłem ie wystawić.

17) Następowalo: z tym.

18) I red.: skłoniony; II red.: skłoniony zostałem, III red.: skłoniony.

19) Wyraz dopisany na marginesie.

20) Wyraz dopisany; ks. Czarniecki oprowadził swem piśmem wyrazy: w roku przed walnym.

21) Wyraz dopisany.

22) I red.: pobudzeń (?).

23) Na tem urywa się rękopis.

TESTAMENT

Wypis egzekucyjny obydwóch testamentów, aneksów i protokołu ogłoszenia wydano Egzekutorom testamentowym na stemplu zł. 48½ i zł. 40, do oryginałów zaś skasowano papier stempl. zwycz. po gr. 10.

Bandtkie.

W Imię Boga.

Mocno przekonany będąc, że głównem przeznaczeniem *człowieka tej ziemi jest*: aby dobrze czynił ludziom, aby *swójemi czynami całego życia* starał się ulepszać los swoich bliźnich, los drugich ludzi, aby nawet usiłował, by dobroczynne jego za życia czynów skutki uszczęśliwiały jeszcze pokolenia *następnych ludzi*. Ku dopełnieniu tego przeznaczenia dążyłem ciągle przez całe moje życie. W tym jedynym zamiarze, z stałą gospodarną oszczędnością zbierałem majątek, który niniejszą moją ostatnią wolą stosownie jak mi tego prawa dozwalają, tak rozporządzam.

Dobra moje dziedziczne: Miasto Rubieszów i wszystkie *należności*; wsie, karczmy, młyny, stawy, lasy, folwarki, zgoła wszystko, co tę włość Rubieszow-

W Imię Boga.

Mocno przekonany będąc, że głównem przeznaczeniem *jest człowieka na tej ziemi*, aby dobrze czynił ludziom, aby *czynami całego życia* starał się ulepszać los swoich bliźnich, los drugich ludzi, aby nawet usiłował, by dobroczynne jego za życia czynów skutki uszczęśliwiały jeszcze pokolenia *następne*. Ku dopełnieniu tego przeznaczenia dążyłem ciągle przez całe moje życie. W tym jedynym zamiarze, z stałą gospodarną oszczędnością zbierałem majątek, który niniejszą moją ostatnią wolą stosownie jak mi tego prawa dozwalają, tak rozporządzam.

Dobra moje dziedziczne: Miasto Rubieszów i wszystkie wsie, karczmy, młyny, stawy, lasy, folwarki, zgoła wszystko, co tę włość Rubieszowską składa i jest

ską składa i jest moją prawą własnością, przeznaczam na uszczęśliwienie *mieszkańców tej włości*, uwalniając ich od wszelkich powinności, danin, robót czyli *pańszczyzny*, nadając im grunta dziedzictwem pod warunkiem zawarcia między sobą towarzystwa rolniczego dla wspólnego ratowania się w nieszczęściach, stosownie do Ustawy temu *stowarzyszeniu* się przeze mnie przepisanej, a od wszystkich mieszkańców tej gminy zgodnie przyjętej i już przez Najjaśniejszego *Pana* łaskawie zatwierdzonej.

Kapitały zaś, których osobny spis pod literą A. do tego testamentu niniejszego załączam, rozporządzam następującym sposobem.

Z sumy pięććroć sto tysięcy, hipotekowanej na całym kluczu *Wysznic z wszystkimi przyległościami* w Województwie Podlaskiem, zapisuję dwakroć *sto tysięcy złotych polskich* na Szpital Dzieciątka Jezus w Warszawie, z tym warunkiem, aby jedne *sto tysięcy złotych* robiły fundusz stały, od którego procent czyli roczny dochód ma być stałym corocznie dochodem na opłacenie mamek wiejskich. Drugie zaś *sto tysięcy złotych* ma stać się *wiecznie stałym* kapitałem zarobkowym, od którego coroczny procent ma być jedynie obracany na ciągłe powiększanie powyższego funduszu, opłacającego mamki tak, że pro-

moją prawą własnością, przeznaczam na uszczęśliwienie *tej włości mieszkańców*, uwalniając ich od wszelkich powinności, danin i *pańszczyzny*, nadając im grunta dziedzictwem pod warunkiem zawarcia między sobą Towarzystwa rolniczego dla wspólnego ratowania się w nieszczęściach, stosownie do Ustawy temu *Towarzystwu* przeze mnie przepisanej, a od wszystkich mieszkańców tej gminy zgodnie przyjętej i już przez Najjaśniejszego *Miłościwego Pana* łaskawie zatwierdzonej.

Kapitały zaś, których osobny spis pod literą A. do testamentu niniejszego załączam, rozporządzam następującym sposobem.

Z sumy pięććroć stotysięcy, hipotekowanej na całym kluczu *Wysznic z przyległościami* w Województwie Podlaskiem, zapisuję dwa kroć *sto tysięcy* na Szpital Dzieciątka Jezus w Warszawie z tym warunkiem, aby jedne *sto tysięcy* robiły fundusz stały, od którego procent czyli roczny dochód ma być stałym corocznie dochodem na opłacenie mamek wiejskich. Drugie zaś *sto tysięcy* ma stać się *stałym wiecznym* kapitałem zarobkowym, od którego coroczny procent ma być jedynie obracany na ciągłe powiększanie powyższego funduszu, opłacającego mamki tak, że procent rocznie pobierany, jeśliby wynosił po

cent rocznie pobierany, jeśliby wynosił po pięć od sta, powiększały co lat dwadzieścia stu tysiącem złotych fundusz opłaty mamek. *Sumy te tylko na pierwszej czystej połowie hipoteki lokowane być mają.*

Z tychże sum, *hipotekowanych na Dobrach Wyszniczych* zapisuję dwakroć sto tysięcy na zaprowadzenie domu zarobkowego w Warszawie lub zaprowadzenie przynajmniej sal zarobkowych przy jakim w Warszawie instytucie lub szpitalu ubogich: czego wybór i *stosowne do tego zamiaru urządzenie* zostawiam Rządowi, z tym *przecież warunkiem i uproszeniem:*

Pierwszy: Aby jedne *sto tysięcy złotych* robiło stały fundusz, *którego* roczny dochód będzie obracany jedynie na opatrywanie sal zarobkowych; drugie zaś *sto tysięcy złotych* będzie składać wieczny *stałe* zarabiający kapitał, od którego corocznie procent ma być obracany na powiększanie powyższego funduszu do utrzymywania domu lub sal zarobkowych, podobnie jak to wyraziłem przy zapisie na Szpital Dzieciątka Jezus.

Drugi *mój warunek:* aby w tym domu czyli salach zarobkowych ubodzy zarabiający byli podzieleni na *klasy swych udolności.* W *pierwszej* klasie mieścić się mają tacy, którzy zarabiają tylko *dwanaście* groszy na dzień; z tych *dziewięć* groszy

pięć od sta, powiększały co lat dwadzieścia stu tysiącem złotych fundusz opłaty mamek.

Z tychże sum, *na Wysznicach* hipotekowanych, zapisuję dwakroć sto tysięcy na zaprowadzenie domu zarobkowego w Warszawie lub zaprowadzenie przynajmniej sal zarobkowych przy *jednym* w Warszawie instytucie lub szpitalu ubogich, czego wybór i *stosowne urządzenie* zostawiam *do woli Rządu, z temi przecież niezmiennymi warunkami:*

Pierwszy: aby jedne *sto tysięcy* robiło stały fundusz, z *którego* roczny dochód będzie obracany jedynie na opatrywanie sal zarobkowych; drugie zaś *sto tysięcy* będzie składać wieczny *stały* zarabiający kapitał, od którego corocznie procent ma być obracany na powiększanie powyższego funduszu do utrzymywania domu lub sal zarobkowych, podobnie jak to wyraziłem przy zapisie na Szpital Dzieciątka Jezus.

Drugi *warunek,* aby w tym domu czyli salach zarobkowych ubodzy zarabiający byli podzieleni na *klasy.* W *pierwszej* mieścić się mają tacy, którzy zarabiają tylko 12 groszy na dzień i z tych 9 groszy będą obracane na żywność, a trzy grosze na oszczęd-

będą obracane na żywność, a trzy grosze na oszczędność zapasową dla właściwego indywiduum. W drugiej klasie mieścić się mają tacy, którzy zarabiają dwadzieścia groszy na dzień; z tych 15 groszy ma być na żywność, a pięć groszy na oszczędność zapasową dla indywiduum. W trzeciej klasie mieścić się będą tacy, co zarabiają złoty polski na dzień; z tego dwadzieścia groszy na opatrywanie potrzeb życia, a groszy dziesięć na zapasową oszczędność.

W czwartej klasie mieścić się mają tacy, co zarabiają więcej jak złoty na dzień; z takiego zarobku połowa tylko może być użyta na żywność, a druga połowa powinna się zbierać na oszczędność zapasową dla właściwego indywiduum¹⁾ gdy wychodzi dom zarobkowy (sic).

Sumy powinny być lokowane na pierwszej połowie hipoteki.

Z tychże sum, hipotekowanych na majątności Wysznicze zapisują sześćdziesiąt tysięcy na fundusz czwartej klasy czyli czwartego profesora szkoły wydziałowej w mieście Rubieszowie. Gdyby zaś kiedy ta szkoła wydziałowa miała ustać albo przeniesioną była do innego miasta, w takim razie fundusz niniejszy ma stać się własnością

¹⁾ W rpsie dalej czytamy: „na właściwe indywiduum“; niewątpliwie błąd kopyisty.

ność zapasową dla właściwego indywiduum. W drugiej klasie mieścić się mają tacy, którzy zarabiają dwadzieścia groszy na dzień; z tych 15 groszy ma być na żywność, a pięć groszy na oszczędność zapasową dla indywiduum. W trzeciej klasie mieścić się będą tacy, co zarabiają złoty polski na dzień; z tego dwadzieścia groszy na żywność, a 10 groszy na zapasową oszczędność.

W czwartej klasie mieścić się mają tacy, co zarabiają więcej jak złoty na dzień; z takiego zarobku połowa tylko może być użyta na żywność, a druga połowa powinna się zbierać na oszczędność zapasową dla właściwego indywiduum przy wychodzie z domu zarobkowego.

Z tychże sum, hipotekowanych na Wysznicach, zapisują sześćdziesiąt tysięcy na fundusz czwartej klasy czyli czwartego profesora szkoły wydziałowej w mieście Rubieszowie. Gdyby zaś kiedy ta szkoła wydziałowa miała ustać albo być przeniesiona gdzie indziej, do innego miasta, w takim razie fundusz niniejszy ma stać się własnością Towarzystwa rolniczego Rubieszowskiego, a procent od sumy sześćdziesiąt tysięcy ma być o-

Towarzystwa rolniczego Rubieszowskiego, a procent od sumy sześćdziesiąt tysięcy ma być obracany na powiększanie funduszu banku tegoż Towarzystwa rolniczego, albo jeżeliby dochody bankowe już przechodziły potrzeby pożyczek mieszkańców, w takim razie ten kapitał może być użyty na ten zamiar, do jakiego przeznaczone są zbywające od pożyczek sumy w tytule szóstym, artykule 45 ustawy Towarzystwa Rubieszowskiego .

Z tychże sum hipotekowanych na Wysznicach, zapisuję resztę czterdzieści tysięcy z procentem zaległym, również sumę moją tysiąc dwieście czerwonych złotych, lokowaną na majątności Tykocinie w województwie Augustowskiem; sumę tysiąc czerwonych złotych, lokowaną na Opatowie w województwie Sandomierskiem, i sumę sześćset dukatów, lokowaną na dobrach, pozostałych po Ignacym Działyńskim, co sprawa w Trybunale Płockim,—ogółem te wszystkie sumy, wynoszące z procentami sto tysięcy złotych polskich, zapisuję na fundusz utrzymywania przy klinice Wydziału lekarskiego w Uniwersytecie królewskim Warszawskim kilka osób chorujących na pomieszanie władz umysłowych czyli zwanych *pospolicie* warjatów. Te zaś wszystkie sumy mają być lokowane na pierwszej połowie hipoteki.

bracany na powiększanie funduszu banku tegoż Towarzystwa rolniczego Rubieszowskiego w tytule szóstym, szczególnie w artykule 45.

Z tychże sum, hipotekowanych na Wysznicach, zapisuję resztę 40. tysięcy z procentem zaległym. Również sumę moją tysiąc dwieście czerwonych złotych, lokowaną na Tykocinie w Województwie Augustowskiem; sumę tysiąc czerwonych złotych, lokowaną na Opatowie w Województwie Sandomierskiem i sumę 600 dukatów, lokowaną na dobrach pozostałych po Ignacym Działyńskim, o co sprawa w Trybunale Płockim,—ogółem wszystkie te sumy, z procentami wynoszące sto tysięcy, zapisuję na fundusz utrzymywania przy klinice Wydziału lekarskiego w Uniwersytecie¹⁾ warszawsko-królewskim kilka osób chorych na pomieszanie władz umysłowych czyli *pospolicie* zwanych warjatów. Wszystkie te powyżej legowane kapitały nie mogą być inaczey lokowane tylko na pierwszej połowie hipoteki.

¹⁾ Rps.: w Uniwersyteta.

Mam zaległą a wysłużoną pensję w Skarbie czterdzieści i pięć tysięcy, oblikwidowaną i przyznaną, ale dotąd niewypłaconą, chociaż podobne wysłużone pensje innym mojego stopnia urzędnikom popłacono. Raczy więc Rząd łaskawie te zaległości pensji, *za ciągłe przeze mnie pełnienie służby należącą mi się*, obrócić i użyć na własny swój dobroczynny Instytut głuchoniemych w Warszawie, na który ja tę moją własność czterdzieści i pięć tysięcy zapisuję.

Dla Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk zapisuję *całą moją bibliotekę, rękopisma i wszystkie własne moje przedrukowane dzieła*.

Dla Pana Jana Łuby, sekretarza mego, zapisuję sumę *ośmnaście tysięcy złotych*, lokowaną na dobrach JW. Oebselwicza, senatora kasztelana.

Z gotowych, przy mnie znajdujących się pieniędzy zapisuję dla dzieci, pozostałych po śmierci mojego dobrego sługi, Franciszka Sawickiego, jako to dla dwóch jego córek, Anny i Józefy, zapisuję dla każdej po *dwa tysiące złotych*; dla trzech tegoż synów, Mateusza, Marcina i Wincentego, zapisuję dla każdego po *tysiąc złotych* i po *dwadzieścia cztery morgów polskich pola, zostawionych już na ten cel* i wymierzonych w Jarosławcu, w Pobereżanach i w Czernięcinie.

Mam zaległą a wysłużoną pensję w Skarbie czterdzieści i pięć tysięcy, oblikwidowaną i przyznaną, ale dotąd niewypłaconą, chociaż podobne wysłużone pensje innym mojego stopnia urzędnikom popłacono. Raczy więc Rząd łaskawie tę zaległość pensji *ciągłego mego pełnienia służby* obrócić i użyć na własny swój dobroczynny Instytut głuchoniemych w Warszawie, na który Instytut ja tę moją własność czterdzieści i pięć tysięcy zapisuję.

Dla Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk zapisuję *moją bibliotekę, rękopisma i wszystkie moje dzieła przedrukowane lub [w] rękopismach będące*.

Dla Jana Łuby, sekretarza mego, zapisuję sumę *ośmnaście tysięcy*, lokowaną na dobrach JW. Oeyselwicza, senatora kasztelana.

Z gotowych, przy mnie znajdujących się pieniędzy zapisuję dla dzieci, pozostałych po śmierci mojego dobrego sługi, Franciszka Sawickiego, jako to dla dwóch jego córek, Anny i Józefy, zapisuję dla każdej po *2 tysiące*; dla trzech tegoż synów, Mateusza, Marcina i Wincentego po *tysiąc złotych* i po *dwadzieścia cztery morgów pola już na ten cel* zostawionych i wymierzonych w Jarosławcu, w Pobereżanach i w Czernięcinie.

Dla służącego Szawełowskiego, jeżeli mi do śmierci mojej służyć będzie i dla żony jego a matki powyżej wyrażonych dzieci, zapisuję dwa tysiące złotych; dla córki tegoż Szawełowskiego, *Marjanny*, zapisuję dwa tysiące złotych. Zapisane służącym i ich dzieciom kwoty zaraz po mojej śmierci z gotowizny wypłacone być mają.

Nadto służącemu mi aż do śmierci *Szawełowskiemu* zapisuję całą moją garderobę, wszystkie sprzęty domowe i parę koni. *Stangretowi* zaś *Stefanowi*, jeżeli do mej śmierci dosłuży, zapisuję tysiąc złotych i wszystkie pojazdy i sprzęty stajenne i *wierzchowego konia*.

Ciało moje ma być pochowane na smentarzu przy kościele księży kamedułów na Bielanach; nie w katakumbach, ale w tyle kościoła ma być pogrzebane w ziemi.

Dziesięć tysięcy w obligach hipotecznych skarbowych zapisuję na wieczny fundusz kościoła księży kamedułów w Bielanach.

Pogrzeb mój ma być skromny, nie różniący się od pogrzebu chrześcijanina ubogiego, gdyż przystępując przed oblicze Boga, wszyscy stajemy się takimi, wszyscyśmy równi.

Przy trunie nie ma się palić więcej nad sześć świec. Światło ognia świec jest zupełnie niepotrzebne dla umarłego; trawi tyl-

Dla służącego Szawełowskiego, jeżeli mi do śmierci służyć będzie, i żony jego, a matki powyżej wyrażonych dzieci, zapisuję dwa tysiące złotych. Dla córki tegoż Szawełowskiego, jeżeli do śmierci mojej służyć będzie, *Marjanny*, zapisuję dwa tysiące. Zapisane służącym i ich dzieciom kwoty zaraz po mojej śmierci z gotowizny wypłacone być mają.

Nadto służącemu mi aż [do] śmierci *lokajowi* zapisuję całą moją garderobę, wszystkie sprzęty domowe i parę koni. *Stangretowi* *Stefanowi*, jeżeli będzie służyć do mej śmierci, zapisuję wszystkie pojazdy, sprzęty stajenne i konia wierzchowego; nadto tysiąc złotych.

Ciało moje ma być pochowane na smętarni przy kościele księży kamedułów na Bielanach; ma być nie w katakumbach, ale ma być w tyle kościoła pogrzebane w ziemi.

Dziesięć tysięcy w obligach hipotecznych skarbowych zapisuję na wieczny fundusz kościoła księży kamedułów na Bielanach.

Pogrzeb mój ma być skromny, nieróżniący [się] od pogrzebu chrześcijanina ubogiego, gdyż przystępując przed oblicze Boga, wszyscy stajemy się takimi.

Przy trunie nie ma się palić więcej jak sześć świec.

Światło ognia Świec jest zupełnie niepotrzebne dla umarłego.

ko marnie rzecz, która może być potrzebna i użyteczna żyjącym ludziom.

Zamiast tej czczości marnej ma być w dzień mojego pogrzebu rozdane dziesięć tysięcy złotych na ludzi kaleki, chorych ubogich.

Na wystawienie posągu Kopernika, opłaciwszy już Pana Torwaltsena, przeznaczam 70. tysięcy, wyraźnie siedemdziesiąt tysięcy.

Reszta pieniędzy, któraby się po zaspokojeniu powyższych legatów czyli zapisów po mnie została, taka ma być obrócona i użyta na fundusz Szpitala chorych, zostającego pod zarządem Panien Miłosiernych marcinkanek lub świętego Kazimierza.

Na egzekutorów testamentu zapraszam i wyznaczam W. J. M. księdza Czarneckiego, kanonika katedralnego warszawskiego, sekretarza członka Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk; W. J. M. Pana Majewskiego, notariusza publicznego, regenta Krajowego Archiwum, członka K. Towarzystwa P. N. i J. M. C. Pana Jana Łubę, sekretarza.

Taka jest moja ostatnia wola. Ten testament jest cały moją ręką napisany i podpisany.

w Warszawie dnia 20. sierpnia roku 1824.

Stanisław Staszic.

Testament przez regenta Majewskiego do otworzenia pro-

go; trawi tylko marnie rzeczy, które mogą być użyteczne żyjącym ludziom. Natomiast w dzień pogrzebu ma być rozdane dziesięć tysięcy złotych na ludzi chorych ubogich.

Na wystawienie posągu Kopernika, opłaciwszy już Pana Thordwaldsena, przeznaczam 70 tysięcy, wyraźnie siedemdziesiąt tysięcy.

Jeżeliby się co więcej pieniędzy po mojej śmierci zostało, to ma być obrócone na Szpital chorych w Warszawie, będący pod zarządem Panien Miłosiernych marcinkanek lub świętego Kazimierza.

Na egzekutorów testamentu zapraszam i wyznaczam W. J. M. księdza Czarneckiego, kanonika warszawskiego, sekretarza członka Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk; W. J. M. Pana Majewskiego, notariusza publicznego, rejenta Archiwum Krajowego, członka K. Towarzystwa P. N. i J. M. C. Pana Łubę, sekretarza.

Taka jest moja ostatnia wola. Testament ten był cały moją ręką napisany w Warszawie dnia 20 sierpnia roku 1824.

Stanisław Staszic.

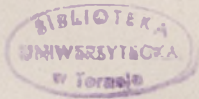
Poświadczam stronice obecnego testamentu przez Sąd Pokoju

dukowany 21/I 1826. Lewiński,
Prezes Tryb. Cy. Woj. Maz.

Pieczęć z wytłoczonym tek-
stem: „Królestwo Polskie Jan
Wincenty Bandtkie pisarz akto-
wy S. A. K. P.”; pośrodku go-
dło Królestwa Polskiego.

Wydziału III. nadesłany w War-
szawie 21 Stycznia 1826. Lewiń-
ski Prezes Trybunału Cy: Woy:
Maz:

Zgodność kopji zaświadczam
Jan Wincenty Bandtkie Pisarz
Akt. K. P. R. K. H, W: M:



Biblioteka Główna UMK



300020638183

2-145
45-

D Nr 129090



6/62
13.I.62

Cena

zł 45 gr —

CUW — Kd 31 CWD. W-wa. 1864/Wa
Prl - 2. Zam. 3133. 10.XI.55. 2000 x 100.

311428